Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 287. — ROK XL.

WTOREK 24 PAŹDZIERNIKA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.053 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.090

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmian adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Zbrodnie U.O.N.

Wobec ukraińskiego zamachu w konsulacie sowieckim we Lwowie, opinja polska zajmuje takie samo stanowisko. jak przed kilku laty wobec zamachów Kowerdy i Wojciechowskiego. Nie wolno nikomu na polskiej ziemi załatwiać porachunków z bolszewikami. Nie wolno niczem zamącać pokojowych stosunków. jakie Polska utrzymuje z Z. S. S. R. Kto chce walczyć z Rosją. niech szuka sobie innego terenu. A w każdym razie walki nie powinien rozpoczynać od zamachów na posłów lub konsulów.

Potępiamy więc te skrytobójcze zamachy U. O. N. jak najbezwzględniej. Odczuwaliśmy ból i rozpacz rosyjskich monarchistów, wygnanych z ojczyzny. wydanej na pastwę okrutnych eksperymentatorów. Pojmujemy też. co dziać się musi w duszach patrjotów ukraińskich. gdy dowiadują się o skutkach „piatiletki" i kolektywizacji rolnictwa, gdy słyszą. że tam nad Dnieprem i Bohem setki tysięcy ich rodaków wymarły z głodu. Ale mimo wszystko nie godzimy się na to, by dyplomaci sowieccy, korzystający z gościny w Polsce. mieli padać ofiarą zamachów.

Gdy od kul Borysa Kowerdy padł poseł Wojkow. oburzenie Sowietów zwróciło się przeciw Polsce. Kreml podejrzewał nasz kraj o jakieś „imperjalistyczno-kapitalistyczne knowania" i węszył przygotowania do „wojny interwencyjnej". Stosunki polsko-rosyjskie były wówczas wystawione na ciężką próbę. Dziś. na szczęście. jest inaczej. W Moskwie przekonano się nareszcie, że Polska chce pokoju. a nie wojny. To też zamach lwowski nie popsuje obustronnych. coraz bardziej polepszających się stosunków. Sowiety uwierzą, że opinja polska przyjęła wiadomość o zbrodniczym zamachu ze szczerem ubolewaniem.

Co innego natomiast zmusza do głębszego zastanowienia się i nasuwa szereg niewesołych uwag. Oto U. O. N. widocznie nie osłabła, skoro jest w stanie dokonywać tylu zamachów. Dopieroco zakończył się szereg procesów o zbrodnie z lat 1931 i 1932. A niemal codziennie znajdujemy w prasie notatki o podpalaniu szkół polskich, o wybijaniu szyb w urzędach gminnych. niszczeniu polskich godeł państwowych i t. p. Są to przestępstwa nie tak tragiczne i krwawe, jak znane z procesów zbrodnie w Truskawcu i Gródku Jagiellońskim, ale zato są liczne i obejmują większy niż dawniej teren. Czytaliśmy w pismach prorządowych o aktach sabotażowych w pow. jarosławskim i wiemy także o wykryciu U. O. N. na Wołyniu. W Krzemieńcu wykryto nielegalną organizację U. O. N. w gimnazjum ukraińskiem, w kilku gminach musiano zarządzić wystawianie wart nocnych przed budynkami szkolnemi i gminnemi.

Być może, że Konowalec otrzymał od swych protektorów więcej pieniędzy na akcję antypolską, że zmobilizował całą swą organizację i kazał jej ożywić działalność. Ale czy to są przyczyny najważniejsze? Raczej należy przyjąć, że powodem zwiększenia się liczby sabotażów jest fakt, że hasła U. O. N. znajdują wciąż jeszcze podatny grunt w nacjonalistycznej części społeczeństwa ruskiego. Stosunek starszej. rozważniejszej generacji do U. O. N. jest nadal niedość wyraźny. Potępia się zbrodnie zwłaszcza, gdy są tak wstrząsające, jak zamordowanie ś. p. Hołówki. ostatnio może nawet częściej słyszy się głosy potępiające. ale jakiejś energicznej akcji w kierunku wyplenienia terroryzmu nie widać. A tę akcję powinno społeczeństwo ruskie podjąć we własnym interesie.

Trzeba sobie jednak powiedzieć, że i nasza polityka musi być wyraźna, konsekwentna i rozważna. Upłynęły 3 lata od słynnej „pacyfikacji". Ci, którzy tę formę zwalczania terroryzmu brali w obronę. wojowali tym argumentem. że przynajmniej jest wynik: zniszczenie U. O. N. Okazało się, że to nieprawda. Wśród rozgoryczonych i rozdrażnionych kół ruskich chwast U. O. N. pleni się conajmniej równie bujnie jak dawniej. Miał rację pos. Hołówko. gdy — jak to wiemy z zeznań świadków w Samborze — przystępując w r. 1931 do nieudałych rokowań z politykami ukraińskimi, wyrażał się krytycznie o „pacyfikacji".

Wiemy, że po maju 1926 r. były czynione także inne próby rozwiązania zagadnienia ukraińskiego. Programu jednak jakoś nie było. a jeśli był. to w każdym razie polityka szła po linji dość zygzakowatej. 6 wojewodów pracowało po maju 1926 roku we Lwowie: pp. Garapich. Dunin-Borkowski. Gołuchowski. Nakonieczników-Klukowski, Rożniecki i wreszcie obecnie na tym trudnym posterunku stara się urzeczywistnić swe dobre chęci p. Belina Prażmowski. Nikt nie będzie chyba twierdził. że zmiana osób nie wpływała nigdy na zmianę taktyki. że np. tworzenie polsko-żydowsko-ukraińskich bloków wyborczych w samorządach i „pacyfikacja", godzą się ze sobą doskonale.

Czas najwyższy na ustalenie zasad pokojowego współżycia ze społeczeństwem ruskiem. na poparcie tego odłamu ruskiego, który mógłby — powoławszy się na odpowiednią politykę z naszej strony — bodaj że najskuteczniej walczyć ze zbrodniczą U. O. N.

S. S.

LOTY LINDBERGHA.

Londyn, 23 października. Lotnik amerykański, pułkownik Lindbergh wystartował dziś z małżonką z Southampton w niewiadomym kierunku.

LOTERJA KLASOWA.

Warszawa. (PAT). Dzisiaj w czwartym dniu ciągnienia I. klasy loterji, 100.000 zł. wygrał nr. 31.897; 10.000 zł. nr. 15.048; po 2.000 zł. nr. 98,96, 141.653, 157.489.

Mikołaj Łemech sprawcą zamachu we Lwowie.

Lwów 23. 10. (Telef. wł.). Śledztwo w sprawie zamachu na konsulat sowiecki toczy się w tempie przyspieszonem. W dniu dzisiejszym ujawniono nazwisko zamachowca. Nazywa się on **Mikołaj Łemech i jest studentem I. roku Wydziału Matem. Przyr. Uniw. Lwowskiego.** Łemech przybył ze wsi, gdzie stale zamieszkuje. w sobotę rano. **Pierwsze jego zeznanie złożone w gmachu konsulatu zaraz po dokonanem morderstwie, że jest członkiem U. O. N. i że z ramienia tej organizacji dokonał zbrodni, zostały potwierdzone w dalszych dochodzeniach.** Zamachowiec stanie przed sądem doraźnym po zakończeniu śledztwa. **Grozi mu kara śmierci.** W dniu dzisiejszym odbyła się sekcja zwłok zamordowanego **Majłowa.** Wykazała ona. że **strzały trafiły w głowę i serce.** Po zabalsamowaniu zwłok. odtransportowano na dworzec i przekazano oficjalnym przedstawicielom ZSSI. Majłow liczył lat 23, pochodził z Moskwy.

Proces o marsz chłopów do Nockowej.

CZY BYŁ TERROR? — ŻYDZI ZEZNAJĄ OSTROŻNIE.

Tarnów 23. 10. (PAT.). O godz. 9.45 rozpoczął się po dwudniowej przerwie dalszy ciąg rozprawy o **marsz gromad chłopskich do Nockowej.** Przewodniczy sędzia **Jurasz.** Ławy oskarżonych puste. Na 46 oskarżonych. odpowiadających z wolnej stopy. zjawiło się dziś **zaledwie 6.**

Przez salę przewinęło się dziś kilkunastu świadków, przeważnie chłopów z okolicznych wsi. którzy w prostych słowach opowiadali dynamikę nastrojów wsi.

Pierwszy zeznaje świadek **Jan Śledzisz.** Stwierdza on. że oskarżeni Sypień Tomasz i Błas Wojciech kazali mu iść do Nockowej, bo **„wszyscy chłopi tam idą".**

Świadek **Jan Bolucha**, wieśniak ze wsi Nowsia zeznaje. że o godz. 12 w nocy przyszli do niego oskarżeni Sypień i Błas, rozkazując mu, by poszedł z nimi do Nockowej, **„bo tam kużdy iść musi".** Ponieważ nie odchodzili od domu. świadek poszedł z nimi. Szli tak razem blisko kilometr, poczem świadek powiedział: **„Gdzie mnie prowadzis"?** — zwracając się do Sypienia. — **„Idziemy do Nockowej, bo tam komenda będzie** — odpowiedział Sypień — **i rozdadzą broń".** Po pewnym czasie jednak Sypień rozkazał świadkowi wrócić do domu, mówiąc: „Wróć się lepiej do domu. bo trzeba wziąć ze sobą siekiery i motyki".

Świadek wrócił do domu. lecz schował się. gdyż bał się. by go „nowa banda nie zabrała".

Świadek **Jan Ciosek**, wójt z Wiśniowej, opowiada. jak gromada chłopów przybyła przed jego dom i zażądała. by wyszedł do nich. Było ich około 50. przeważnie ludzi młodych. Dalej zeznawał **Abraham Rok**, który opisuje ogólnikowo przebieg ruchów chłopskich.

Świadek **Lena Schönfeld** z Wiśniowej zeznaje ostrożnie. Opowiada, że mówili po wsi, że oskarżony Siewierski zwoływał chłopów. Między świadkiem a przewodniczącym zachodzi następująca wymiana zdań. Przewodniczący: „Przecież pani zeznała pierwotnie. że widziała sama, jak Siewierski zgromadził 2-tysięczny tłum"! Świadek pytającym tonem: **„Czy ja widziała?".** Świadek w sposób widoczny nie chce stwierdzić, że widziała oskarżonego Siewierskiego na czele chłopów. Zeznaje ogólnikowo.

Świadek **Józef Pazdan,** o wyglądzie naiwnego chłopka, opowiada obrazowo, jak go zmuszano do pójścia z gromadą chłopów do Nockowej. Przyznaje, że szły chłopy do Nockowej i wołały, żeby z nimi iść. **„Jo tam do tego ich związku nie noleżoł i nie wiedziołem co ze sobom zrobić!? Miołem stracha"!** Świadek przypomina sobie 3 oskarżonych. którzy zmusili go do wzięcia udziału w pochodzie. Mówili mu. **„jak nie pójdzies, to cie obiją".**

Świadek Piczak opowiada. że gdy pracował w polu. przechodziła grupa chłopów. Zawołali na niego „chodź"! „A dokąd? — zapytał świadek". „Nie pytoj. ino chodź". Skoro jednak świadek począł nalegać. dokąd mają iść. odpowiedzieli: „Idziemy na rząd. Jak nie pójdziesz, to będą chodzić po wsiach patrole i zapisywać tych chłopów. co nie szli". Świadek uciekł jednak do lasu i nie poszedł.

Obrona ponowiła swój wniosek o **wypuszczenie na wolną stopę oskarżonych, odpowiadających z aresztu.** Prokurator sprzeciwił się temu wnioskowi. Trybunał po krótkiej naradzie wniosek obrony ponownie odrzucił. — Dalszy ciąg rozprawy w dniu jutrzejszym.

37 skazanych za wypadki w Grodzisku.

Rzeszów, 23. 10. (PAT). Dzisiaj o godzinie **17-ej ogłoszono wyrok** w rozprawie o zajścia w Grodzisku. Z pośród 49 **oskarżonych 37 zostało skazanych na różne kary więzienia od 6 miesięcy do 4 lat.** Największe kary otrzymali oskarżeni: **Antoni Urban i Ludwik Majknt** po 4 lata każdy. **Wojciech Bechta** 3 lata. **Jan Kula** 2 i pół roku więzienia i **Jan Róg** 2 lata. — Część skazanych **ponosi winę za czynny napad na posterunkowych** Srokę i Ścislowskiego, inni oskarżeni za udział w pobiciu tych posterunkowych i spowodowanie ich śmierci. kilkunastu oskarżonych **za zorganizowanie i udział w zgromadzeniu mającem na celu przestępstwo,** mianowicie zawładnięcie budynkiem posterunku policyjnego i rozbrojenie policji. Wszyscy osk. ponoszą winę za udział w zgromadzeniu, mającem na celu przestępstwo.

Pół miljarda dolarów chcą pożyczyć Sowiety w Ameryce.

N. Jork, (PAT.) Korespondenci dzienników waszyngtońskich donoszą, że Sowiety poszukują na rynku amerykańskim kredytu w wysokości **500.000.000 dolarów.** Z sumy tej 400.000.000 byłoby przeznaczone na zakup maszyn i szyn kolejowych. zaś 50.000.000 na zakup surowca bawełnianego.

O czem piszą inni?..

Wobec niemieckiego ultimatum.

Pisze na ten temat obszernie w „Kurjerze Warszawskim“ gen. Władysław Sikorski i po wyczerpującem omówieniu wytworzonej przez ustąpienie Niemiec z Ligi Narodów i z konferencji rozbrojeniowej sytuacji dochodzi do następujących wniosków:

„Najwyższy czas na otrząśnięcie się naszych przyjaciół z nad Sekwany z osłabiającej ich zdolności do czynu psychozy powojennej. Naród francuski wyzbywa się zawsze w chwili ciężkiej próby swej przejściowej słabości. Ujawnia on wtedy niezłomną energję i żywotność, świadczącą dodatnio o genjuszu jego rasy. Rzecz jednak w tem, aby przejrzał on dzisiaj wczas, gdyż godząc się na dalsze osłabienie pogotowia zbrojnego swojego kraju, naraziłby się niewątpliwie na bardzo ciężkie i ryzykowne próby. Miejmy nadzieję, że jednomyślna decyzja komisji spraw zagranicznych francuskiej Izby deputowanych, odrzucająca pakt czterech, którym Niemcy chcieli zastąpić rozbitą przez nich konferencję, jest zdecydowanym początkiem tego nieodzownego zwrotu w polityce sojusznika.

Ustać również musi bierność oraz inercja, która od szeregu lat panuje w Genewie. Jeżeli zaś zwycięskie w 1918 roku mocarstwa nie mogą się zdobyć nawet po ostatniem wyzwaniu Niemiec na solidarną, energiczną i aktywną obronę pokoju, wówczas zaprzestać conajmniej powinny wysoce niebezpiecznej gry, jaką prowadzą od dwu prawie lat.

A oprócz tego, zdaniem gen. Sikorskiego,

„Jedyną logiczną odpowiedzią na brutalne ultimatum von Neuratha powinno być **odłożenie sprawy rozbrojenia narodów aż do chwili, w której Niemcy przestaną być groźbą dla powszechnego pokoju.** Niechaj to stwierdzi w sposób dobitny i wyraźny konferencja rozbrojeniowa i odroczy swe dalsze obrady *sine die*, gdyż tą jedyną drogą położyć można kres sytuacji, w której Niemcy, zbrojąc się bez wytchnienia, pracują równocześnie ze skutkiem nad materjalnem rozbrojeniem swych domniemanych przeciwników“.

„Elita“ radosna.

„Gazeta Warszawska“ powraca jeszcze do sprawy „elity“ i zwraca uwagę na fakt bardzo ciekawy: w tym czasie, gdy obóz rządowy łamie sobie głowę nad tem, jakby przy pomocy „elity“ utrzymać władzę w swem ręku, gdy pozostawieni za obrębem tej „elity“ wyłamują kołki w jej płocie, aby się dostać do środka — rzeczywistość rzeczywista tworzy inną „elitę“, nie orderowo-honorową, nie klasową, ani nawet kryzysowo-gospodarczą, ale będąca specyficznym tworem obecnych stosunków politycznych.

„Do „elity“ tej należą ludzie uprzywilejowani z różnych sfer, nie zawsze wyróżniający się wyjątkowemi zasługami wobec państwa. Są to rozmaici dygnitarze, zasiadający w radach nadzorczych i administracyjnych przedsiębiorstw państwowych i zależnych od rządu przedsiębiorstw prywatnych, niektórzy posłowie i senatorowie, komisarze samorządów terytorjalnych, gospodarczych i zawodowych, prezesi, dyrektorowie i członkowie karteli, pewna kategorja społeczników i wychowawców, niektórzy pisarze i wydawcy, więksi i mniejsi koncesjonarjusze, zarządcy mas upadłościowych i ambasadorowie cudzych interesów, słowem — pewna, dość liczna grupa ludzi, którzy na własnym przykładzie mogą twierdzić, że nie jest tak źle, jak kraczą opozycyjnie kruki, że „przetrwanie“ kryzysu nie jest wcale trudne, że „zaciskanie pasa“ jest zabiegiem higjenicznym, który wszystkim nam wyjdzie na zdrowie“.

„Elitę“ tę nazywa cytowane pismo „elitą radosną“. Jest ona praktyczna i elastyczna: eksploatuje obecną konjunkturę i asekuruje się na przyszłość.

Legenda i historja.

Jak wiadomo, wszystkie prawie urządzane obecnie obchody historyczne mają jedno na celu: znaleźć w przeszłości usprawiedliwienie i rozgrzeszenie dla dzisiejszych stosunków politycznych. Zwłaszcza w Batorym poczęto upatrywać jakgdyby patrona rządów policyjnych i cenzury. a obok niego—w kanclerzu Zamoyskim. Stefan Batory stał na straży „egzekucji praw“, czemu przeciwstawiali się różni Zborowscy i im podobni, którzy uważali, że oni właściwie są i być powinni wyżsi nad prawo, że władze wszelkie, tak sejmowe, jak i wykonawcze, powinny być giętkiem i ślepem narzędziem ich samowoli, że zbrodnie ich nawet muszą pozostać bezkarne, że rozpatrywać ich, mówić o nich nawet nie wolno.

Tym anarchistycznym tendencjom przeciwstawiali się i Zamoyski i Batory. Po śmierci Batorego, Zborowszczycy zażądali potępienia i zniszczenia tak broszry, obejmującej dokumenty ich sprawy, jak odpowiednich ustępów z historji Heidensteina. Czyli cenzury. O Zborowskich — aut bene aut nihil.

W liście, jakim Zamoyski odpowiedział na to żądanie, czytamy między innemi:

„...Daremne to usiłowania i próżna z książkami wojna. Bo im bardziej książki zakazane, tem więcej bywają poszukiwane. Jeżeli kto ma co przeciw książce, niech pismem innem na to odpowie, wszak nie wstydzili się tego sposobu i najwięksi monarchowie“...

Tak pisał Zamoyski parset lat temu. Słowa te po dziś dzień są żywe i aktualne. poco więc tworzyć legendy, które i tak nie ostoją się wobec faktów historycznych.

Zjazd Rady Naczelnej Ch. D. w Częstochowie.

Zakazane zgromadzenia. — Otwarcie zjazdu. — P. Kaczorowski o typie chadeka. — Tezy w sprawie żydowskiej. — „Zagadnienie żydowskie nie jest zagadnieniem krwi“.

I. Utartym już zwyczajem Rada Naczelna Pol. Stron. Chrz. Dem. zbiera się w coraz to innem mieście. W roku bieżącym zjazdy odbyły się w **Radomiu** (w lutym) i **Grodnie** (w czerwcu), a ostatnio w dniu 22 b. m. Rada Naczelna zebrała się u stóp Jasnej Góry. Mszą św. w kaplicy przed Cudownym Obrazem rozpoczęto zjazd.

Kilka zgromadzeń, zwołanych przez częstochowską organizację Ch. D., zakazano. P. starosta stanął na stanowisku, że zgromadzenia te zagrażałyby spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu. Nawet ścisła konferencja polityczna dla duchowieństwa i inteligencji została zakazana, a odezwa Ch. D. uległa konfiskacie. Przeszkody te uniemożliwiły ludności Częstochowy wysłuchanie przemówień przywódców Ch. D., ale miały ten przynajmniej dodatni skutek, że wszyscy członkowie Rady mogli cały swój czas poświęcić obradom.

Zjazd otwarł i przewodniczył prezes Stronnictwa, sen. **W. Korfanty.** Sprawozdanie z działalności przedstawił sekretarz generalny, p. **Kaczorowski.** Stwierdzono, że mimo trudnych warunków powstało kilkadziesiąt nowych kół, ożywił się ruch wydawniczy, wzrosły organizacje pokrewne, wychowujące przyszłych bojowników chrześcijańsko-społecznych.

— Rezultaty — mówił sekretarz generalny — byłyby znaczniejsze, gdyby nie fatalne warunki pracy. Społeczeństwo, a zwłaszcza jego starsze pokolenie jest bierne i sterroryzowane. To też w chwili obecnej najważniejszem zagadnieniem jest zagadnienie doboru ludzi.

Możemy ustalić kilka cech charakterystycznych, które powinny cechować działacza chrześcijańsko-społeznego w Polsce. Stosunek jego do religji katolickiej musi być rzetelny i uczciwy: powinien być katolikiem praktykującym, człowiekiem o etyce nieposzlakowanej zarówno w życiu prywatnem jak i publicznem. Musi być przygotowanym intelektualnie do spełnienia trudnych zadań, które stoją przed ruchem w Polsce. Dalej zadaniem naszem jest wytworzenie typu człowieka bardziej nieustępliwego, jeżeli chodzi o zasady, typ bardziej bojowy. **Trzeba żądać od członków więcej ofiarności. Żaden wielki ruch nie powstał bez ofiar czyto krwi, czyto potu.**

Słowa te przyjęto oklaskami. Dużo myśli rzucił na ten temat także sen. Korfanty w nader interesującem omówieniu sprawozdania i referacie o sytuacji politycznej. Nim jednak do tego przejdziemy, warto podać główne wyniki prac Rady, a mianowicie tezy w sprawie żydowskiej, oraz w sprawie naprawy.

Uchwaleniem tez w sprawie żydowskiej zakończyła Rada Naczelna pracę podjętą w Grodnie, a spowodowaną zamętem pojęć, jaki tu i ówdzie dawał się zauważyć pod wpływem przewrotu hitlerowskiego w Niemczech. Jak było do przewidzenia, Ch. D. oparła swe wytyczne na podstawach etyki chrześcijańskiej. Uchwalone tezy, które w ostatecznej redakcji mogą ulec zmianom czysto stylistycznym i to bardzo nieznacznym, brzmią następująco:

I. Wskutek wielkiej liczby żydów, tworzących odrębną narodową, religijną i socjalną społeczność, zagadnienie żydowskie w Polsce jest zagadnieniem palącem i ma pierwszorzędne znaczenie dla bytu i przyszłości narodu i państwa polskiego.

II. Zagadnienie żydowskie dla nas nie jest zagadnieniem krwi. Pogląd, że żydzi wskutek właściwości biologicznych stanowią rasę gorszą i dlatego szkodliwą, oraz pozbawioną wartości kulturalnych, jest niezgodny z zasadami chrześcijańskiej moralności.

III. Dlatego jesteśmy przeciwni stosowaniu gwałtu i przemocy w zwalczaniu żydów i ich wpływów.

IV. Narówni z chrześcijanami żydzi powinni być traktowani jako obywatele państwa. Udział i prawa ich w życiu państwowem, społecznem, kulturalnem, winny stać w odpowiednim stosunku do ich służby i ofiarności dla państwa i społeczeństwa.

V. Tendencja żydów, dążących do panowania nad społeczeństwem polskiem, oraz nadmierne wpływy żydowskie w życiu politycznem, gospodarczem, socjalnem i kulturalnem stanowią poważne niebezpieczeństwo dla bytu i przyszłości narodu i państwa polskiego. Dlatego uważamy za swój obowiązek i swoje prawo zwalczać szkodliwe wpływy żydowskie we wszystkich dziedzinach polskiego życia zbiorowego.

VI. Z ubolewaniem stwierdzić należy, że społeczeństwo polskie w wysokim stopniu ulega wpływom żydowskim i żydowskie zasady stosuje w życiu zbiorowem. Jednym z najskuteczniejszych środków w walce z szkodliwemi wpływami żydowskiemi jest odżydzenie naszego własnego życia prywatnego i zbiorowego.

VII. Asymilicja, nie połączona z istotnem, szczerem przyjęciem katolicyzmu, nie jest pożądana. Nie należy zwalczać narodowego ruchu żydowskiego, zmierzającego do zwiększenia emigracji żydowskiej i stworzenia żydowskiego ogniska narodowego poza Polską pod warunkiem, że ruch ten nie działa na szkodę państwa polskiego.

Tezy te nie zmieniają, jak każdy przyzna stanowiska Ch. D. w sprawie żydowskiej, jeno wytyczają wyraźną granicę między chadekami a naśladowcami Hitlera w Polsce.

O interesujących tezach Ch. D. w sprawie naprawy ustroju w następnym artykule.

Wad.

„Czyżby nowa emigracja?“

Wiadomości z przed paru dni o wyjeździe zagranicę kilku skazanych w procesie brzeskim znalazły niejako urzędowe potwierdzenie w artykule p. W. Stpiczyńskiego pt. „Pozycje stracone — wodzowie salwują się ucieczką“, zamieszczonym w „Kurjerze Porannym“.

Oto, co pisze p. Stpiczyński, posiadający w tej sprawie najbardziej źródłowe informacje:

Ewenementem pełnym treści jest niewątpliwie ostatecznie zamknięcie prawomocnym wyrokiem sądowym, szczególnego typu i treści fenomenu politycznego, znanego pod nazwą Centrolew. Poczęty z poczucia niemocy opozycyjnych stronnictw sejmowych środka i lewicy, szukający platformy konsolidacyjnej w noszących znamiona buntu przeciw państwu hasłach Kongresu Krakowskiego, przypieczętowany wyrokiem sądowym, skazującym na karę więzienia i pozbawienia praw obywatelskich jego przywódców — oto siew, rozwój i żniwo tych stronnictw. Wszelka dyskusja i wątpliwości pod tym względem zostały wyczerpane. Jeśli prewencyjne zamknięcie skazanych leaderów w murach twierdzy brzeskiej pozostawiało możność upatrywania w niem aktu walki władzy wykonawczej w państwie z opozycją, dzisiaj, po zatwierdzeniu tej decyzji rządu przez plebiscyt, a mianowicie przez ostatnie wybory izb ustawodawczych i przez władzę sądową, sytuacja jest ostatecznie wyjaśniona: akcja Centrolewu leżała poza kategorjami pojęć walki o władzę, była rękawicą rzuconą państwu, w jego treści prawnej i moralnej. Dlatego została potępiona przez opinję publiczną, przez społeczeństwo i ukarana przez władzę sądową.

Skazanym i ich przyjaciołom wydaje się, że droga do rehabilitacji prowadzi przez namiętne apelowania do trybunału historji. — Przedstawia on dla nich poważną wygodę powolności orzekania. Lecz znacznie bardziej kompetentnym dla ich sprawy wydaje się być sąd ostateczny, — tam będą rozpatrywane i klasyfikowane grzechy ludzkie. Trybunał historji kasacyjnej skargi Centrolewu rozpatrywać nie będzie, albowiem duch i treść tego tworu nie mają historycznej miary. Nie mogą jej mieć, ponieważ jego twórcom i leaderom brakuje wzniosłości ducha.

Wiadomość o ucieczce Witosa przed brzemieniem skutków walki, do której pragnął pociągnąć szerokie masy chłopów i robotników, stała się już własnością publiczną. Krążą pogłoski, że umknęli cichaczem poza granice państwa i inni wodzowie Centrolewu, wymienieni na wspólnej liście wyroku sądowego.

— Jakto — zapytają muszą przeraźliwie zdumieni ich podkomendni partyjni, z pośród których wielu zostało pchniętych do konfliktu ze sprawiedliwością i zajmuje ławy oskarżonych lub nawet cele więzień — jakto, więc wyprowadzili nas do walki w imię rzekomo wielkiej sprawy a sami uciekają, porzucając jej sztandar? Więc nas pchali w objęcia hazardu i pod brzemię kary, by zbierać tylko zyski naszej naiwnej ofiary, a uciekać przed swoim w niej udziałem?

Cała treść duchowa Witosa i tych, którzy poszli w jego ślady, została obnażona w tej ucieczce. I z taką treścią apeluje się do trybunału historji! Czy przypadkiem cynizm nie został już zbyt daleko posunięty?

Tyle p. Stpiczyński. Ponadto o tej samej sprawie znajdujemy bardzo długi artykuł w „Słowie Polskiem“ p. W. Baranowskiego pt.: Czyżby nowa „emigracja?“.

—§—

Przeciw hitleryzmowi w Rumunii.

Rząd zdecydowany jest ostro wystąpić przeciw skrajnym żywiołom. — Prof. Jorga o hitleryzmie saskiej mniejszości.

(Korespondencja własna).

Bukareszt, w październiku.

W ostatnim czasie społeczeństwo rumuńskie poświęca znaczną uwagę **prądom politycznym wśród niemieckiej mniejszości w Rumunji i wynikom propagandy hitlerowskiej,** oraz wogóle działalności wszelkich skrajnych żywiołów wywrotowych na terenie państwa. Przyczyniły się do tego do pewnego stopnia wiadomości z Pragi o ostrem wystąpieniu rządu czechosłowackiego wobec niemieckich hitlerowców, co w Rumunji znajduje wszędzie uznanie. Również niedawny Sachsentag w Sibiu (Harmannstacie), gdzie hitlerowcy zdobyli przewagę, **otworzył oczy rumuńskiemu społeczeństwu i zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo.** Pisma rumuńskie, pisząc o zjeździe niemieckim, nazywają go **„demonstracyjnem mieszaniem się Rzeszy do wewnętrznych spraw rumuńskich“, potępiając to najostrzej.** Rząd zapowiedział w prasie i przez radjo energiczne wystąpienie przeciw wszelkim skrajnym żywiołom i oświadczył, że jeżeli zachodzić będzie tego potrzeba, **nie cofnie się nawet przed ogłoszeniem stanu oblężenia.**

Niezmiernie chaotyczne oświadczenie o postępowaniu Niemców siedmiogrodzkich złożył premjer rumuński, profesor uniwersytetu Mikołaj Jorga, który m. i. powiedział: „Panowie Fabritius i Hans Otto Roth (przywódcy niemieccy) **wytworzyli państwo w państwie i Sasi zelektryzowani hitlerowską propagandą podnoszą się przeciwko państwu rumuńskiemu.** To jest pierwszy wynik hitlerowskiej propagandy w Rumunji, który dotyczy bezpośrednio nas, Rumunów. Nasi nacjonaliści w ostatnich dniach krzyczeli w swej prasie: „Co chcecie od Hitlera? Hitler ma przecież najlepsze zamiary wobec Rumunji“. — Takie głosy mogą być tylko dowodem **nieświadomości lub złej woli, bowiem hitleryzm oznacza germańską ekspanzję, oznacza rewizję traktatów pokojowych, oznacza rządy politykę wyraźnie skierowaną przeciw Rumunji.** Z Berlina przybyli emisarjusze do Siedmiogrodu. Nasi nacjonaliści bronili ich i witali. A ci emisarjusze spełnili swą misję. Poszczuli sasów siedmiogrodzkich, dali im opaski ze swastyką, a dla nas Rumunów wytworzyli nowy **problem, problem saski.** Jedna z najspokojniejszych mniejszości, mniejszość, która zawsze żyła w zupełnej zgodzie z rządem i która przezeń była wydatnie popierana, **zajęła obecnie wrogie stanowisko wobec państwowości rumuńskiej.** Nie chcemy udzielać rad saskiej mniejszości. Jeżeli porzuciła politykę pokojową i zdecydowała się na politykę prowokacji, zapewne **świadoma jest wszelkich konsekwencyj.** Jedną radą przecież jej chcielibyśmy służyć.

Jeżeli sasi chcą odłączyć się od państwa, którego stanowią część i żyć w jedności z państwem. którego częścią nie są, nie mamy nic przeciwko temu. Gdy zaś będą wybory, niech utworzą blok z Hitlerem i niech p. Hans Otto Roth stanie się posłem „wodza". A jeżeli kiedykolwiek Sasi będą w potrzebie, niech zwrócą się ze swą prośbą do Berlina, bowiem Bukareszt przecież jest głównem miastem innego państwa.

Tak mówił b. premjer rumuński Jorga o propagandzie hitlerowskiej w Rumunji. Istotnie w Rumunji dotychczas nie było kwestji saskiej, a **wytworzyła ją dopiero propaganda emisarjuszy berlińskich. Słowa Jorgi** należy uważać za **zapowiedź ostrego kursu** wobec nieodpowiedzialnych żywiołów, będących pod wpływem zagranicy i godzących w jedność i integralność państwa.

M. K.

Na ziemiach Rzplitej.

Nowe domy rekolekcyjne w Polsce.

W diecezji łódzkiej powstał nowy dom rekolekcyjny OO. Franciszkanów w Łagiewnikach pod Łodzią. Pomieścić on może narazie 60 osób. Posiada oprócz mieszkań, kaplicę, salę rekreacyjną i ogród. Pierwsze rekolekcje zamknięte dla niemiast odbędą się w tym nowym domu rekolekcyjnym w tych dniach. Jeszcze dwa klasztory przystosowały zabudowania swe do przyjmowania świeckich na rekolekcje zamknięte i mogą być zarejestrowane jako prowizoryczne domy rekolekcyjne. Pierwszy, to **klasztor Sióstr Służebniczek N. M. P. w Chełmie Wielkim na Śląsku, — drugi, to klasztor OO. Filipinów w Studziannie (w okolicy Radomia)** w diecezji sandomierskiej. W obu tych domach już się odbyły serje rekolekcyj zamkniętych w roku bieżącym. (KAP.)

Praussowa zakupiła film sowiecki dla „Zespołu Pracy“.

Zofja Praussowa, b. posłanka i emerytowana inspektorka pracy. **po zgłoszeniu swej rezygnacji z Rady Szkolnej, gdzie popełniono szereg nadużyć,** objęła obecnie kierownictwo akcji oświatowej w „Zespołach Pracy“, **organizowanych przy związku strzeleckim.** Stanowisko to nie jest honorowe i przysługuje mu **pensja w wysokości 500 zł.,** którą p. Praussowa punktualnie otrzymuje. Pierwszym objawem działalności p. Praussowej na nowym terenie pracy było kupno filmu sowieckiego „Bezprizornyje“, który ma być wyświetlany we wszystkich ośrodkach strzeleckich. Pozatem p. Praussowa ma objąć stanowisko sekretarki w jednej z pomocniczych instytucyj. organizowanych przy Funduszu Pracy. **Stanowisko to będzie również sowicie opłacane.** Dochodzenie w sprawie nadużyć w Radzie Szkolnej. ze względu na olbrzymi materjał. trwa w dalszym ciągu.

Druga afera pocztówkowa.

Władze śledcze w Warszawie prowadzą dochodzenie w sprawie nowej afery znanego na bruku warszawskim **Edwarda Zarębskiego,** który **wsławił się ostatnio wysyłką pocztówek imieninowych** na Maderę oraz **wydawaniem „dyplomów obywateli dobrej woli“** za 3 do 15 zł. Tym razem Zarębski wykorzystał uroczystości związane z 250-leciem zwycięskiej bitwy pod Wiedniem i **zdołał wkręcić się do komitetu obchodu tych uroczystości,** gdzie skomunikowawszy się z kierownikiem wydziału propagandowego. **kpt. Tadeuszem Teslerem, rozpoczął masowy druk pocztówek z reprodukcją obrazów Matejki.** Zarębski zamówił w drukarni Braci Koziańskich **2 miljony tych pocztówek, które za pośrednictwem akwizytorów, prawie pod przymusem, sprzedawał w biurach, urzędach, fabrykach państwowych, Kasach Chorych i t. p.** Starym zwyczajem Zarębski obiecywał premje za sprzedaż pewnej ilości pocztówek w postaci plakietki z popiersiem króla Jana III-go. Plakietek tych zamówił Zarębski dwa tysiące sztuk, dotychczas jednak ich nie wykupił.

———o———

BUDOWA POMNIKA MICKIEWICZA W WILNIE. Przy próbnych pracach przygotowawczych przy budowie pomnika Mickiewicza, podczas wierceń okazało się, że na głębokości około 4 mtr. natrafiono na miałki grunt, a dopiero **na głębokości 8—9 metr. pod powierzchnią ulicy znajduje się grunt stały.** Wynika z tego, że pomnik bądź to będzie musiał być stawiany na palach, lub też na fundamentach, dochodzących do 10 mtr.

ZAŁOŻENIE TOW. POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEGO W KATOWICACH. W Katowicach utworzył się komitet organizacyjny polsko-jugosłowiański, którego celem jest utworzenie towarzystwa polsko-jugosłowiańskiego. W tej sprawie zostało zwołane na dzień 27 bm. zebranie organizacyjne wszystkich przyjaciół i sympatyków narodu Serbów, Chorwatów i Słoweńców do auli Śląskich Zakładów technicznych.

Zakopane miasto.

JAK WYGLĄDA?

D. Nazwa „Zakopane“ była zawsze pełna uroku; jechać do Zakopanego — to znaczyło dostać skrzydła. urządzić wycieczkę w krainę poezji, dostać się w sferę. gdzie czeka na człowieka nietylko swoboda, lecz i jakiś wykwint życia i polot ducha. Zakopane w czasie przed „wybuchem Polski“ było naprawdę „letnią stolicą“ naszej Ojczyzny. Tutaj zjeżdżali się ludzie z poza wszystkich kordonów. nietylko po powietrze i dla górskich wycieczek. lecz i poto. żeby się nadyszeć polszczyzny. Tutaj przeto widywało się reprezentatywne osobistości. pisarzy, uczonych, artystów. polityków i to stanowiło wielki urok tej mieściny pod górami. To **swobodne międzykordonowe obcowanie Polaków,** tu pod Giewontem, także dodawało wiele wdzięku temu miejscu. gdzie się spożywało ów zakazany narodowy owoc. Te momenty uroku Zakopanego dziś jedne odpadły zupełnie, drugie straciły w znacznej mierze znaczenie. Heroiczny okres Zakopanego już się nie powtórzy. A Polska swobodnie spotyka się wszędzie indziej, głównem miejscem zbornem intelektualistów stała się Warszawa. Zakopane przestało być jakby oazą wolności. jest poprostu, pierwszorzędnem zresztą. letniskiem podtatrzańskiem, bramą wypadową wycieczek górskich i miejscem zimowych sportów. Wyzute z czaru swej duchowej niezwykłości. dzięki któremu zapominano o niedomogach materjalnych tej miejscowości — Zakopane powinno tem bardziej starać się w obecnej swojej, skromniejszej już roli, podciągnąć się do tego poziomu. jaki tradycyjnie zawiera w sobie dla wyobraźni Polaków to piękne słowo „Zakopane“. Powinno starać się być letniskiem o wyglądzie schludnym i estetycznym. powinno starać się być. już nie czemś nieokreślonem pomiędzy wsią a miastem (którem je obecnie rząd zamianował). ale miastem kulturalnem. ogrodowem miastem pod górami skalistemi. gdzieby przyjeżdżali nietylko narciarze, wycieczkowcy i suchotnicy, ale chętnie osiedlali się ludzie pracy umysłowej. Powinno też Zakopane starać się mieć taki wygląd, ażebyśmy nie potrzebowali żenować się przed obcymi, którzy tu zjadą, zwabieni jego rozgłosem. Niestety nie wszystko tu się dzieje wedle tych. słusznych chyba i powszechnie wyrażanych wskazań.

Buduje się tu niezmiernie wiele, aż dziw, jak na te chude czasy. Zdaje się, że ludzie na gwałt w ten, jak mniemają, najbezpieczniejszy sposób lokują swoje kapitaliki. Czy te domy wszystkie będą zamieszkane i opłacą się? Nie bez obawy o tem się myśli skoro wiadomo, że dziś już ludzie na pensjonatach bankrutują, że stoją one często pustką. albo też cała rodzina właścicieli pensjonatu wisi na jednym gościu. Tembardziej więc, jeśli te nowo budujące się domy mają się zaludnić stałymi mieszkańcami i nie mają stać się dla swych właścicieli źródłem gorzkiego zawodu, to Zakopane musi uzyskać atrakcje i wygody prawdziwego życia miejskiego, a conajmniej — nie może odstręczać wyglądem nieodpowiednim.

Między tymi domkami. z których większość, trzeba przyznać, jest naprawdę ładna, znajdują się niestety też istne dziwolągi .które są rażącą skazą na tle podhalańskiego budownictwa i górskiego krajobrazu. krajobrazu. którybyśmy chcieli mieć rdzennie swojskim. Na nic się nie zdała walka o estetyczne, stylowe budownictwo na Podhalu. jaką prowadził prof. Pawlikowski we „Wierchach“. a za nim szereg pism — budownictwo miejskie z p. inż. Pirgą na czele za nic ma sobie opinje wielu architektów. za nic tradycję Stan. Witkiewicza. i pozwala na wznoszenie **domów-pudeł o płaskich dachach** (płaski dach w tym klimacie — istny absurd!) i domów-wyrodków stylu podhalańskiego. o dachach anormalnie wysokich. domów. które są jakimiś bastardami podhalańszczyzny i tyrolszczyzny. a szpetnych już na pierwsze wejrzenie. nawet dla laików niewtajemniczonych w stylowość w budownictwie. Nie dość, że się Zakopane na Krupówkach zabudowało w guście pacanowskim. jeszcze i teraz nie dba się o to, by. w dobie tak silnego swego rozrostu. rosło naprawdę ładnie! Strata estetyczna — i ostatecznie. **gospodarcza** — jaka stąd powstaje jest niepowetowana. Czy wolno gospodarować majątkiem miasta, wbrew jednozgodnej opinji znawców stylu i miłośników Zakopanego?

Dodajmy tu bolączkę Zakopanego. jaką jest **brak porządnej komunikacji:** na najporządniejszych stosunkowo ulicach nie ma chodników brukowanych lub przynajmniej wysypanych żwirem lub miałem węglowym: podczas każdego deszczu (a leje tu i leje. z czego zresztą panu burmistrzowi nie robi się zarzutów!) wprost brodzi się w błocie. Cóż dopiero mówić o tem, co się dzieje w odległości kilkudziesięciu metrów od głównych arteryj! Wiele domów okazuje się. zwłaszcza wieczorną porą. matecznikami nie do zdobycia. Dodajmy. że Zakopane rozbudowało się bez planu regulacyjnego (plan taki sporządził śp. Karol Stryjeński) i że niektóre sąsiedzkie dzielnice (np. ulica Zamoyskiego i droga do Białego) są, zwłaszcza w porze wilgotnej. całkowicie do siebie odcięte. — W tych warunkach ten wielki walor Zakopanego. że się jest w mieście a na wsi — o wiele się pomniejsza.

Przykro. pisząc korespondencję z „letniej stolicy Polski“ — pisać o takiej ważnej sprawie jak... śmieci... Ale to raz powinno być napiętnowane. Ogłasza się pensjonaty: „w Zakopanem w lesie“; — zdaleka. gdzieś z Łomży, wynajmują rodzice mieszkanie w nadziei. że dzieci będą miały się gdzie bawić. — Tymczasem wszystkie te laski zakopiańskie, to sterta potłuczonych flaszek jeszcze z epoki Franciszka Józefa. Idzie człowiek na przechadzkę w którąś dolinę nad reglami. siada nad strumieniem na ściętym pniu, „nastawia się“ na „przyrodę“, dostrzega u stóp jedno pudełko ze sardynek, jedną skórkę pomarańczy, jeden łachman. Okazuje się. że siedzi na śmietnisku. jednym z wianuszka śmietników. którymi otoczone jest to podtatrzańskie uzdrowisko: z „nastawienia się na przyrodę“ trzeba przejść raptem w „nastawienie się na brudne przedmieście“ — a to zaprawdę nie przyczynia radości z Zakopanego! Potoki zasypane są zardzewiałymi garnkami, a na ulicy Szkolnej. koło rzeźni. można widywać na szumiących falach rzeczki, kołyszące się kiszki bydlęce. Krótko mówiąc, **to jest wstyd i niedopuszczalne,** żeby w porządnem mieście, tem więcej w mieście **uzdrowiskowem** jakiem **jest.** i **ozdobnem,** jakiem **powinno być** Zakopane, nie było pudeł na śmieci przy domaach, nie było palarni śmieci. nie było dostatecznie surowej policji porządkowej! Naturalnie. ten stan rzeczy niepochlebnie świadczy też i o wielu stałych mieszkańcach Zakopanego. właścicielach will i domów, między którymi jest tyle osób o pretensjach wybitnie „dystyngowanych“... Ale przejdźmy do wyższych regjonów.

Zakopane, w październiku 1933.

T. B. C.

Likwidacja bandy złodziei kolejowych.

Urząd śledczy w Brześciu przystąpił do likwidacji bandy złodziejskiej, rekrutującej się jak się okazało, z obsługi pociągów towarowych. Łup bandy stanowiły przesyłki wartościowe: skóry karakułowe, wyroby przędzalne, tytoniowe, galanterja i t. p. **Banda ta operowała od kilku lat na linji Brześć—Łupiniec, Brześć—Baranowicze.**

Policja aresztowała **konduktora Borowskiego.** Przy rewizji znaleziono narzędzia do rozpruwania opakowań i do włamań. Ponadto aresztowano nadkonduktorów L. Twarowskiego. W. Oziębło. P. Figę. J. Chomińskiego. A. Żuruka, konduktorów: W. Chwastka, L. Pluto. P. Chytrowskiego, M. Mikołajaka. M. Modzelewskiego i byłego konduktora J. Grzyba. Aresztowano też kilku paserów.

———o———

HARCERZ POLSKI WYRUSZA YACHTEM DO NEW YORKU. W najbliższym czasie wyruszyć ma z Gdyni na yachcie. przerobionym z kutra rybackiego, harcerz Wiesław Olszyna-Wilczyński z Warszawy. Zamierza on odbyć na yachcie podróż do New Yorku. Wyprawa ta odbyć się ma w porozumieniu i pod opieką naczelnych władz Związku Harcerstwa Polskiego. Jeżeli wyprawa uwieńczona zostanie powodzeniem, będzie to po yachcie „Zjawa“ Władysława Wagnera, drugi yacht polski. który przebył Atlantyk.

DEMONSTRACJA SJONISTYCZNA W KINIE. W sobotę wieczorem do administracji kina „Zagłębie“ w Sosnowcu, gdzie wystawiany jest film francuski p. t. „Upiór z Düsseldorfu“. ktoś zadzwonił, domagając się zdjęcia tego filmu. Gdy administrator zwrócił uwagę. że to film francuski, ów nieznajomy jegomość zapowiedział, że przyjdzie to sprawdzić. Istotnie przyszło kilka osób, do których nie trafiły żadne perswazje ani wywody, świadczące o francuskiem pochodzeniu filmu. Przybysze **urządzili demonstrację w kinie, podczas której rozdawali ulotki wydrukowane w języku żydowskim, nawołujące do bojkotu Niemiec.** filmów niemieckich **i kina „Zagłębie“.** Policja wylegitymowała przybyszów. którymi się okazali **członkowie rewizjonistów-sjonistów.**

OSZUST FILMOWY SKAZANY NA 10 MIESIĘCY WIĘZIENIA. Przed sądem apelacyjnym w Toruniu odbyła się rozprawa karna przeciwko b. założycielowi Spółki Akcyjnej „Dworkowski - Film“. Sprawa Dworkowskiego znalazła się powtórnie przed sądem apelacyjnym wskutek kasacji prokuratora, którą Sąd Najwyższy uwzględnił. Sąd apelacyjny po przeprowadzeniu rozprawy **skazał Dworkowskiego za założenie fikcyjnego towarzystwa akcyjnego i fałszowanie ksiąg handlowych na 10 miesięcy więzienia.** Zaznaczyć należy, że Dworkowski **przebywa obecnie w areszcie śledczym pod zarzutem fałszowania pieczątek magistrackich,** nakładanych na bilety kinowe.

Z całego świata.

Przygotowania do przedstawień pasyjnych w Oberammergau.

W tych dniach w słynnem miasteczku bawarskiem Oberammergau, gdzie od kilku wieków odbywają się misterja pasyjne, rozdano **główne role artystom, którzy wezmą udział w przedstawieniach jubileuszowych w 1934 roku.** Zgodnie ze zwyczajem uroczystość wyboru głównych aktorów, która odbywa się na ratuszu miejskim, poprzedzono nabożeństwem w kościele parafjalnym. Po raz pierwszy głosowano jawnie i publicznie omawiano kwalifikacje artystyczne kandydatów. Rolę Chrystusa Pana powierzono Alojzemu Lang. Oprócz odtwórców św. Jana, św. Marji Magdaleny i Judasza wszyscy inni aktorzy występowali już w roku 1930.

Odkrycie cmentarza chrześcijańskiego w Afryce Północnej.

W miasteczku Ain Zara, odległem 14 kilometrów od Trypolisu, odkryto cmentarz chrześcijański. Dotychczas **odkopano 121 grobów o napisach w języku łacińskim.** Napisy te pochodzące z V.—VI. wieku po Chrystusie, dają obraz tradycji i zwyczajów. jak również liturgiki kościelnej z początków chrześcijaństwa i przedstawiają wielką wartość historyczną. Niestety większość imion i nazwisk. wyrytych na grobowcach. jest dziś do tego stopnia zniszczona, że nie sposób ich odcyfrować, czego należy tembardziej żałować, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa jeden z grobów jest grobem pewnego męczennika Kościoła.

———o———

TORGLER I DYMITROW NIEWINNI — ZDANIEM ADWOKATÓW BUŁGARSKICH. Wydaleni z Niemiec adwokaci bułgarscy Grigorow i Deczew w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi sowieckiej agencji telegraficznej Tass. oświadczyli, że **mają niezbite dowody niewinności Torglera, Dymitrowa, Popowa i Tanewa.** Oficjalni „obrońcy“ oskarżonych starają się wszelkimi sposobami przeszkodzić wyjaśnieniu stanu faktycznego. **występując ściśle wedle instrukcyj otrzymanych od władz hitlerowskich. Adwokaci bułgarscy podkreślają, że odważna samoobrona Dymitrowa zjednała mu powszechną sympatję osób bezstronnych.**

———oo———

Z życia słowiańskiego.

Słowacki referat przy prezydjum czsłow. rady ministrów został utworzony w dniu 1 listopada br. Zadaniem jego będzie czuwać nad wszystkiemi słowackiemi sprawami administracyjnemi i personalnemi; według bowiem „Narodnich Listów“ każde miejsce wolne (w administracji) ma być obsadzone Słowakiem, jeśli będzie posiadał wymagane kwalifikacje. Referentem naczelnym zamianowany został już D. L. Czreno w charakterze naczelnika rady wydziałowej. Dotychczas był w Bratislawie urzędnikiem Urzędu Krajowego.

Jeśliby we wszystkich kategorjach urzędów przeprowadzono zasadę: stanowiska urzędnicze w Słowacji dla Słowaków — odjęłoby ludowcom autonomistom najsilniejszą podstawę ich krytyki i niezadowolenia.

Polska uczciła Czecha-powstańca styczniowego. Dziewięćdziesięciodwuletni burmistrz Kutnej Henry Jan Macharczek, który uczestniczył w powstaniu polskiem, leży dziś chory w szpitalu. Delegacja naszych weteranów odwiedziła go w lecznicy i wręczyła mu pismo marszałka Piłsudskiego na order niepodległości.

„Ojczyzna“ — ten wyraz jeden znajduje się na II olszańskim cmentarzu w Pradze czeskiej na pomniku Feliksa Sojkowskiego a wokół tego słowa cierniowa korona na piramidzie płaskorzeźbnej. Był to student medycyny, który z niewoli sybirskiej uszedł i w Pradze szukał wolności. Tu został uwięziony i 7 lutego 1877 zmarł w wieku 33 lat.

Ruch wydawniczy

F. P.: „ŻYDOSTWO I CHRZEŚCIJAŃSTWO“, wyd. Misji Wewn. archidiecezji wileńskiej, Wilno, Księg. św. Wojciecha, 1933, str. 80.

Autor, konwertyta, mający za sobą dorobek kilku już ciekawych prac na tematy religijne, daje w swej ostatniej broszurze zwięzłą, ale pełną treści odpowiedź na pytanie: dlaczego religja żydowska w dzisiejszej postaci jest fałszywą.

W I cz. swej pracy wydobywa autor ze Starego Testamentu najważniejsze teksty mesjanistyczne. W II — dowodzi, że nawet według Talmudu zapowiedziany Mesjasz na świat już przyszedł; powołuje się na opowiadanie Berathota z Talmudu jerozolimskiego, na traktat Sanhedrynu i in. Wreszcie w III części w sposób przekonywujący prostotą i logiką stwierdza, że proroctwa mesjanistyczne wszystkie się sprawdziły Prosty stąd wniosek: religja żydowska jest dziś anachronizmem.

Praca p. F. P. przeznaczona jest dla żydów szukających prawdy; tem się tłumaczy często posługiwanie się tekstami hebrajskiemi Pisma św. i Talmudu przez autora. Z pożytkiem przeczyta ją jednak także katolik.

NR. 20 „KOBIETY W ŚWIECIE I W DOMU“ rozpoczyna ciekawy artykuł o modzie jesiennej p. t. Już wiemy — dalej uwagi Roztropnej pani domu, p. t. „Drobne i nieprzewidziane“, Kłopoty radzące, jak uniknąć chaosu w prowadzeniu domu H. Jodłowska pisze o Pani, która nie uznaje przepisów. M. Dobrowolska pisze o Estetyce na codzień, R. Dalborowa porusza zagadnienie psychologiczne, w szkicu p. t. Świekra i synowa, W. Dobrzańska opowiada o Kobiecie o wielu obliczach, a subtelna nowela H. Ptakowskiej, p. t. Kłamstwo, porusza pełne wzruszeń chwile pierwszej „nieszczęśliwej miłości“. Numeru dopełniają jak zwykle kolorowe plansze mód, bogaty dział rad praktycznych, „Między nami“ i IV zadanie Wielkiego Konkursu Jesiennego.

Z procesu o podpalenie Reichstagu.



Oskarżeni pod silną eskortą policji udają się na rozprawę sądową. Pierwszy, między policjantami, Bułgar Popow, drugi ze spuszczoną głową — van der Lubbe.

Sport.

Smętkówna ustala nowy rekord światowy w rzucie oszczepem oburącz.

Na zawodach lekkoatletycznych, zorganizowanych w Łodzi z okazji jubileuszu ŁKS, Smętkówna zaatakowała rekord światowy w rzucie oburącz i rekord polski w oszczepie jednorącz. **Obie próby zakończyły się pełnem powodzeniem.**

W rzucie oburącz **Smętkówna uzyskała wspaniały wynik 59,34 m., bijąc oficjalny rekord światowy Niemki Haux, wynoszący 57,05 m. o 2,29 m!** Lewą ręką Smętkówna rzuciła 21,11, a prawą 38.23 mm. Wynik Smętkówny jest lepszy od rekordu Polski krakowianki Lonki (54,56 m) o 4,78 m. W rzucie jednorącz, jak zaznaczyliśmy, Smętkówna uzyskała 38.23 m., bijąc własny rekord Polski o 1.20 m. Niespodziewane te wyniki wywołały w Łodzi wielką sensację.

WARTA REMISUJE Z BERLIŃSKĄ DRUŻYNĄ BLAUWEISS.

W Poznaniu bawiła po raz pierwszy od dłuższego czasu berlińska drużyna Blauweise, która rozegrała mecz piłkarski z miejscową Wartą. Zawody, które nie wywołały zbyt wielkiego zainteresowania ze względu na słabą formę Warty i na chłodną pogodę, zakończyły się **wynikiem remisowym** 5:5. **Do przerwy prowadzili Niemcy 3:2.**

GEDANIA BIJE REPREZENTACJĘ GDYNI.

Na stadjonie miejskim w Gdyni odbył się mecz piłkarski pomiędzy gdańską Gedanią a reprezentacją Gdyni. **Zwyciężyła Gedania w stosunku 5:0 (1:0).**

GORSZĄCY WYSTĘP CZARNYCH.

Mecz o mistrzostwo Ligi Garbarnia—Czarni, który jak donosiliśmy wygrała Garbarnia 4:2, był prowadzony ze strony Czarnych w sposób nie licujący ze sportem. Czarni, chcąc za wszelką cenę zmniejszyć rozmiary klęski, grali bardzo ostro i brutalnie. Ofiarami ostrej gry padli **Końkiewicz, Pazurek i Haliszka. Drzymała został wykluczony z boiska za znieważenie Smoczka.** Bramki dla zwycięzców zdobyli: Pazurek (2), Walicki i Skwarczewski, a dla Czarnych Makuch i Niemiec.

——oo——

NIEMCY sprawili pogrom piłkarzom belgijskim pokonując w Duisburgu reprezentację tego kraju w stosunku 8:1 (2:0)!!! Widzów 30 tysięcy.

WŁOCHY—WĘGRY mecz piłkarski rozegrany w Budapeszcie dał wynik 1:0 dla Włoch. Widzów 35 tysięcy.

LEGJA MISTRZEM DRUŻYNOWYM POLSKI W TENISIE. Mecz finałowy o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie pomiędzy warszawską Legją a łódzkim Lawn-Tenis-Klubem, zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Legji w stosunku 7:0. Legja wygrała wszystkie spotkania, zdobywając w ten sposób po raz pierwszy drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie. Warto podkreślić, że łódzki Lawn-Tenis-Klub był mistrzem Polski przez **7 lat z rzędu.**

Białe kobiety wśród żółtej rasy.

Dawno minęły w Chinach czasy „złotych interesów“. Kryzys gospodarczy nie ominął i tej żółtej części ziemi, a długoletnia wojna domowa, rabunkowa gospodarka generałów i gubernatorów, oraz zbrojny zatarg z Japonją pogrążyły w nędzy całe połacie kraju. Kryzys dotknął w pierwszym rzędzie przedsiębiorstwa cudzoziemskie. Bezrobocie ogarnęło równocześnie **kobiety cudzoziemki, reprezentujące w Chinach 38 narodowości białej rasy.** Są to przeważnie stenotypistki, nauczycielki lub pielęgniarki. Największa ich liczba przebywa w Szanghaju, Tjentsinie i Harbinie. O wiele już mniej spotykamy tych samodzielnych kobiet w Pejpinie (dawnym Pekinie) i w stolicy, Nankinie. Po przewrocie bolszewickim olbrzymie fale kobiet napłynęły z Rosji, tak, że **Rosjanki stanowią 30 proc. ogółu białych kobiet w Chinach.** Występują one w kabaretach jako tancerki, lub pracują w europejskich restauracjach, jako kelnerki.

W miarę wzrastania wpływów politycznych i gospodarczych zagranicy w Chinach, cudzoziemki, jako tanie siły biurowe, łatwo otrzymywały zajęcie. Gdy jednak do „Kraju Środka“ zawitał kryzys, wtedy odrazu ukazała się w pełni tragedja białej kobiety, walczącej o byt wśród żółtej rasy. Po utracie pracy, nie znając języka chińskiego i nie umiejąc nic poza stenografją i pisaniem na maszynie, znalazły się w sytuacji bez wyjścia. Z wygodnych mieszkań, przeniosły się do tańszych, łącząc się z kilkoma sublokatorkami.

Należy przytem zaznaczyć, że możliwość wyjścia zamąż dla białej kobiety w Chinach jest minimalna. Cudzoziemcy, zwłaszcza Anglicy i Amerykanie są zwykle zakontraktowani na przeciąg pięciu lat z warunkiem, że w tym okresie nie wolno im się żenić. Angielskie urzędy celne rozszerzyły ten okres dla swych urzędników nawet na lat siedem. Zwykle po pięciu latach cudzoziemiec ucieka do ojczyzny, wyniszczony malarją, nerwowem życiem z dnia na dzień i wystraszony wojną domową, czy napadami bandytów.

Do walki z nędzą zabrano się dopiero w ostatnim czasie. Tworzą się liczne komitety pomocy dla bezrobotnych cudzoziemek, które mają na celu urządzanie kursów i szkół zawodowych, budowanie przytułków, domów noclegowych i taniej kuchni, zakładanie biur pośrednictwa pracy i kas zapomogowych. Lecz wszystkie te poczynania znajdują się dopiero w początkach, a tymczasem kroniki pism chińskich donoszą dość często o samobójstwach cudzoziemek.

Należy wreszcie wspomnieć o Chińczykach, którzy ze zdziwieniem przypatrują się walce o byt białych kobiet. Jest to dla nich coś niepojętego. Dotychczas przyzwyczajeni byli do słuchania rozkazów cudzoziemca i do obelżywych nieraz z jego strony wyrazów, a nawet rękoczynów. A teraz biała kobieta zmywa talerze w podrzędnej chińskiej restauracji. Starają się z tem oswoić, ale w pojęciach ich autorytet białej rasy powoli zanika. **ak.**

Z teatru im. Słowackiego

„Śluby panieńskie“ — Fredry.

W ubiegłą sobotę minęło czterdzieści lat istnienia gmachu teatru krakowskiego przy pl. św. Ducha. Dnia 21 października 1893 roku dyrektor Tadeusz Pawlikowski otwarł podwoje nowej świątyni sztuki, która naówczas nosiła imię Fredry, przedstawieniem trzech fragmentów dramatycznych: wystawiono IV akt „Zemsty“, I akt „Balladyny“ i II akt „Konfederatów barskich“. A zatem dramat narodowy był drogowskazem dla tych wszystkich, którzy od onego pamiętnego wieczoru mieli w tym gmachu celebrować co wieczór w obliczu wielkiej poezji. Stary teatr przy placu Szczepańskim przekazał nowemu pokoleniu testament, którego odtąd wszyscy dyrektorzy teatrów przestrzegali Dobry repertuar utrzymywał się odtąd na scenie krakowskiej za Tadeusza Pawlikowskiego, Józefa Kotarbińskiego, Ludwika Solskiego, Lucjana Rydla, Adama Grzymały-Siedleckiego, Teofila Trzcińskiego, Zygmunta Nowakowskiego i Juljusza Osterwy — wszyscy ci dyrektorzy krakowskiej sceny, pod rozpiętym łukiem czterdziestu lat, stali wiernie na straży tradycji: na straży sztuki narodowej. A dobry repertuar krakowskiego teatru polegał nie tylko na tym pierwiastku narodowym — polegał on także na równowadze treści z formą. Największe dzieła literatury dramatycznej polskiej czy też zagranicznej były zawsze w ciągu tych czterdziestu lat wystawiane na tej scenie z największym pietyzmem. I to postawiło teatr krakowski w rzędzie największych i najlepszych teatrów polskich i nawet zagranicznych. A był też czas, że teatr krakowski stał na czele teatrów polskich — nadano mu dlatego później imię największego dramaturga polskiego: Juljusza Słowackiego.

Stary teatr przy placu Szczepańskim przekazał dalej nowym pokoleniom w testamencie: entuzjastyczną publiczność. Zapewne żaden teatr polski nie cieszy się taką chłonną publicznością, tak reagującą publicznością, jaką ma teatr krakowski. Tej publiczności na imię — młodzież. Już za czasów Koźmiana była ona wyrocznia dla autorów i aktorów, i następnie przez długie czterdzieści lat z entuzjamu serc i dusz młodych wyrastała publiczność teatralna i wypełniała widownię odświętnie nastrojona na przyjęcie dramatu Słowackiego i Wyspiańskiego. Aż wreszcie w czasach powojennego zmaterjalizowania społeczeństwa obecny dyrektor sceny krakowskiej, p. J. Osterwa, pierwszy zaczął budzić entuzjazm dla teatru w młodem pokoleniu — wie on doskonale, że jedynie z tego pokolenia wyrośnie, może dziś wyróść, dobrze przygotowana publiczność teatralna.

W starym teatrze przy placu Szczepańskim panował wśród polskich autorów — Fredro. I nowy teatr przy placu św. Ducha wziął sobie początkowo za patrona tego „ojca komedji polskiej“. Nic więc dziwnego, że w dniu 21 października 1933 — w czterdzieści lat po inauguracji — wystawiła dyrekcja „Śluby panieńskie“ — Fredry. Klarę grała pani Barbara Ludwiżanka z finezją i temperamentem. W szybkiem zazębianiu się dialogu, w ostrej szermierce słowa okazała się pani Ludwiżanka mistrzynią — przy tem artystka zachowała zawsze „fredrowski styl“ w sposobie wypowiadania wiersza i w ruchach. Publiczność darzyła ją często oklaskami przy otwartej scenie. Pani Halina Galińska w roli Anieli ugruntowała nasze przekonanie: jest to artystka o wybitnym talencie i dobrych warunkach — role „naiwnych“ odpowiadają genre'owi jej talentu. Pan Solarski jako Gustaw był bardzo miłym i wdzięcznym trzpiotem i umiał utrzymać rolę swoją w artystycznej równowadze: bawił i rozweselał, a jednak nigdy i nigdzie w grze jego nie dał się zauważyć choćby najbladszy rys błazeństwa. A o to w tej właśnie trudnej roli — tak łatwo. Również dużo umiaru artystycznego okazał pan Hierowski w roli mazgaja Albina. Dał on w tej postaci trafną satyryczną sylwetę przeczulonego młodzieńca z tą dziwną tajemnicą kontrastu, która pozwalała widowni najlepiej bawić się właśnie w momentach — najgłębszego żalu Albina. Pan Kulakowski grał Radosta (w roli tej pamiętamy śp. M. Jednowskiego) z godnością. Panią Dobrójską doskonałą w stylu była pani A. Kłońska, a służącym — St. Turski.

Komedję reżyserował p. Solarski — i tu zaznaczyć należy, że wszyscy artyści wypowiadali słowo fredrowskie ze zrozumieniem myśli i pointy dowcipu.

Jak słychać — dalsze przedstawienia „Ślubów panieńskich“ przeznaczone są dla młodzieży szkolnej. Pomysł doskonały. Nic tak nie kształci dobrego smaku, nic tak dalece nie wychowuje dla teatru młodego pokolenia, jak wielki styl i zdrowy humor naszej narodowej komedji. Wysiłek artystów przy realizacji tych dwóch postulatów Fredry każe nam być pobłażliwymi na usterki techniczne mniejszej wagi, od których sobotnie wznowienie „Ślubów panieńskich“ nie było wolne.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 24a św. Rafała Arch.
Środa 25: św. Chryzanta i Rarji.
Środa 25: wschód słońca o godz. 6.42, zachód o godz. 16.45.

HALLO! DO KRAKOWA NA PRZEDSTAWIENIE! Dyrekcja Kolejowa w Krakowie organizuje tanie przejazdy pociągami do Krakowa w niedzielę 29 bm. z Tarnowa, Bochni, Słotwiny-Brzeska i Wieliczki na przedstawienie w teatrze miejskim. Dana będzie sztuka „Eros i Psyche" J. Żuławskiego z występem dyr. Osterwy i Hanki Ordonówny. Początek przedstawienia o 19.30, koniec około 22.30. Przy zakupnie biletu kolejowego uczestnicy wycieczki zakupują obowiązkowo bilety wstępu do teatru. Informacyj udzielają „Orbis" w Tarnowie i kasy biletowe kolejowe w pozostałych miejscowościach.

KOMISARJAT PP. m. KRAKOWA z dniem 23 bm. przeniesiony został na ul. św. Jana Nr. 13. I. piętro.

MALISZOWIE W DALSZYM CIĄGU znajdują się pod obserwacją lekarską prof. Olbrychta i dr. Jankowskiego. Wyniki tych badań nie są jeszcze ogłoszone, jednak oboje staną w tym tygodniu przed sądem doraźnym. Wymieniany jest termin rozprawy doraźnej na nadchodzący piątek, sobotę i poniedziałek.

ZASŁABNIĘCIE NA WAWELU. Dnia 22 bm. o godz. 14.30 wezwano pogotowie ratunkowe na Wawel do Anieli Gaweł, zam. w Król. Hucie. Przybyła ona z wycieczką do Krakowa i w czasie zwiedzania Zamku doznała silnego krwotoku. Lekarz przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

PORZUCIŁA DWOJE DZIECI. W ub. niedzielę w poczekalni 3-ciej klasy na dworcu głównym w Krakowie nieznana kobieta porzuciła dwoje dzieci, chłopczyków 5 lat i 8 miesięcy. Dzieci oddano do Żłóbka miejskiego a za matką wszczęto poszukiwania.

WŁAMANIE DO GABLOTKI PRZY UL. FLORJAŃSKIEJ. W nocy z dnia 21 na 22 bm. nieznany sprawca dostał się do zamkniętej gablotki wystawowej przy ulicy Florjańskiej 10, skąd skradł 2 płaszcze i marynarkę. Sprawca spłoszony porzucił jeden płaszcz i marynarkę i zbiegł.

KRADZIEŻ ZE STRYCHU. J. Dreifuss, zam. przy ul. Krasickiego 9 doniósł, że w nocy z dnia 21 na 22 bm. skradziono z jego strychu, po uprzedniem otwarciu go dobranym kluczem bieliznę męską i damską wart. około 120 złotych.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIEDZANIE KOŚCIOŁA ŚW. ANNY I GROBU ŚW. JANA KANTEGO, wspaniałych rzeźb Fontanny, mieszkania św. Jana w Collegium Maius. oraz zabytkowych domów ul. św. Anny, odbędzie się we środę 25 bm., pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Zbiórka o godz. 3.15 pop. przed kość. św. Anny.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorok: „Śluby panieńskie".
Środa: „Błędne koło Krystyny".
Czwartek: „Śluby panieńskie".

[illegible] TRÓW

ŚWIT: Robinson nowoczesny.
WANDA: „Córka pułku (Anny Oudra).
UCIECHA: Turbina 50.000.
ADRIA: „Dzieje grzechu" (K. Lubieńska. B. Samborski).
APOLLO: „Zdobyć cię muszę" (Jan Kiepura).
SZTUKA: „Toto" (A. Prejean).
ATLANTIC: Chandu (Bela Lugość) i Wschód słońca (Janet Gaynor).
PROMIEŃ: „C. k. komenda serc" (Dolly Haas i Gustaw Fröhlich).
SŁOŃCE: Podwójny program: „Congorilla". „Flip i Flap robią karjerę".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 23 do 27 bm.: Film p. t. „Młode orły", w roli gł. Charles Rogers.

„EROS I PSYCHE". W próbach opowieść sceniczna Jerzego Żuławskiego p. t. „Eros i Psyche", ukaże się w najbliższą sobotę. Role tytułowe odtworzą: Dyr. J. Osterwa i Hanka Ordonówna.

NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ OPEROWĄ będzie melodyjna opera Verdi'ego „Bal Maskowy", w opracowaniu muzycznem Dyr. Wallek-Walewskiego, w reżyserji Józefa Stępniowskiego.

WIECZÓR POEMATÓW TANECZNYCH, w wykonaniu Yeichi Nimury, księcia japońskiego, sławnego tancerza i Lissan Kay, sławnej tancerki amerykańskiej odbędzie się w sobotę, 28 bm. w Starym Teatrze.

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu"

Na budowę Muzeum Narodowego: Chrześcijański Związek Tramwajarzy w Krakowie 50 zł.
Na Fundusz Prasowy „Głosu Narodu": Ks. J. P. 10 zł.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W 40-LECIE KAPŁAŃSTWA KS. METROPOLITY SAPIEHY. We czwartek dn. 26 bm. o godz. 9-tej w kościele N. P. Marji zostanie odprawiona staraniem Związku Komitetów Parafialnych Opieki nad Ubogimi msza św. na intencję Ks. Metropolity Sapiehy z okazji 40-lecia kapłaństwa.

Z wystawy afisza francuskiego.

Otwarta w ub. niedzielę w Miej. Hali Wystawowej przy ul. Rajskiej w Krakowie wystawa afisza francuskiego historycznego i współczesnego daje nam ciekawy przegląd twórczości Francuzów w tej dziedzinie. Szczególną uwagę — jeśli chodzi o afisz współczesny — zwracają eksponaty biur turystycznych i kolejowych Francji. Barwne, śmiałe w pomysłach i kontrastach, rozświetlone gorącem, południowem słońcem widoki najpiękniejszych zakątków Francji nieodparcie wabią oko turysty i stanowią świetną propagandę kraju dla zagranicy. Nie sposób tu omawiać wszystkich rodzajów afiszów, czyto artystycznych, czy też reklamowych. Uderza wielka prostota, bezpośredniość i pełne subtelnego smaku wykonanie. Jeśli chodzi o afisz historyczny, to stanowi on jakby tradycję wysiłków artystów francuskich na tem polu. Jest on pozatem doskonałą ilustracją postępu, jaki zrobiono w tej dziedzinie, w kierunku uproszczenia, sharmonizowania i ożywienia barwnego plakatu.

Obecna wystawa stanowi jeden z przejawów ekspansji kultury francuskiej, która w Krakowie znajduje zawsze wdzięczne echo. kn.

Pamiętajmy o grobach poległych bohaterów.

Pol. Tow. Opieki nad grobami Bohaterów (Oddział w Krakowie) urządza w dniach 1-go i 2-go listopada doroczną zbiórkę uliczną, z której dochód przeznaczony jest na utrzymanie grobów żołnierzy, poległych w walkach o niepodległość Ojczyzny.

Ś. † p.

Marja ze Skrzyńskich

KAZIMIERZOWA ORPISZEWSKA

właścicielka dóbr, Siostra 3-go Zakonu św. Fransiszka, odznaczona orderem pro Ecclesia et Pontyfice,

zasnęła w Panu dnia 22 października 1933 r. w Krościenku Wyżnem, opatrzona św. Sakramentami.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 24 października 1933 r. o godz 10-tej rano w Krościenku Wyżnem, o czem zawiadamia Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążona

Rodzina.

Fiasko zabawy „Strzelca" w Liszkach.

Z Liszek k. Krakowa piszą nam:

W ub. niedzielę wieczorem odbyła się tutaj zabawa niedawno utworzonego oddziału „Strzelca", która obfitowała w burzliwe awantury. Tak organizatorzy zabawy, jak i goście, w pijanym stanie awanturowali się między sobą do tego stopnia, że miejscowy komendant Pol. Państwowej p. Al. Szczepański zmuszony był kilka osób wyprowadzić ze sali, kilku zamknąć w aresztach gminnych a około godziny 3-ciej zamknąć tę „wesołą" nadzwyczaj zabawę.

Odczyty.

„Kierunki współczesnej literatury węgierskiej" — odczyt prof. J. Tomesanyi'ego odbędzie się dziś, we wtorek, o godz. 19-tej w sali 62 Coll. Nov.

„L'unité spirituelle française et les partis". Prelegent prof. J. Moreau-Reibel. Odczyt odbędzie się we wtorek 24 bm. o godz. 18-tej w IV gimnazjum.

Pułk. angielski Fawcett



słynny podróżnik, który zaginął w puszczy brazylijskiej przed siedmiu laty. Obecnie dochodzą wieści, że pułkownik Fawcett dostał się do niewoli szczepu Indjan w okręgu Matto-Grosso. Celem zbadania prawdziwości tych pogłosek, do Matto-Grosso wyruszyła ekspedycja z badaczem brazylijskim Arac Gomezem na czele.

Choroby zakaźne w Polsce.

Według zestawień departamentu służby zdrowia w ministerstwie opieki społecznej, w okresie od 8 do 14 bm. zarejestrowano na terenie całej Polski **następujące przypadki chorób zakaźnych:**

373 przypadki duru brzusznego, 8 duru osutkowego, 25 czerwonki, 817 płonicy, 463 błonicy, 926 odry, 102 róży, 423 krztuśca, 7 zapalenia opon mózgo-rdzeniowych, 36 gorączki połogowej, 2 zimnicy, 3 włośnicy, **3 twardziela, oraz 5 Heine Medina.**

W porównaniu z tygodniem poprzednim wzrosła znacznie liczba przypadków krztuśca oraz płonicy, zmniejszyła się natomiast liczba zachorowań na odrę.

Kino.

Z kin krakowskich

WANDA. „Córka pułku". Pierwszorzędne widowisko o dużej ilości efektów kinematograficznych i doskonałym scenarjuszu. Autor tego rozkosznie zabawnego filmu rozporządzał wieloma niezawodnemi atutami, któremi posłużył się bardzo umiejętnie, by chwycić publiczność za serce. Wielkim więc atutem jest sympatyczne środowisko akcji, która toczy się w pułku szkockich highlanderów (wymawia się: „hajlender"). Są to strzelcy szkoccy w wojsku angielskiem, którzy w tym filmie odbywają nieustanne parady i przemarsze w swych tradycyjnych wysokich futrzanych bermycach i efektownych spódniczkach z tartanu (szkocka tkanina w różnokolorowe kraty). Największym jednak plusem jest, grająca główną rolę, popularna artystka komedjowa, Anny Ondra, pełna wdzięku i trzpiotowatego temperamentu, wywołującego huragany śmiechu na widowni. Powabne są również szkockie melodje wojskowe, rozbrzmiewające raz po raz, a zwłaszcza marsz trzynastego pułku strzelców szkockich. Film nagrany jest przez aktorów francuskich, a język ich bardzo zabawnie kontrastuje z uniformami szkockiemi. Zdjęcia fotograficzne bardzo dobre, przyczem najwspanialej wypadły krajobrazy górskie i sceny, rozgrywające się na śniegu. Dlatego też w pierwszym rzędzie powinni ten niecodzienny film zobaczyć miłośnicy sportu narciarskiego, bo znajdą prawdziwą przyjemność w oglądaniu ewolucyj narciarskich Szkotów. Wszystkim zaś innym kinomanom możemy powiedzieć, film „pierwsza klasa"!

Rozmowa z grafologiem.

Do Krakowa przyjechał po dłuższym pobycie zagranicą znany psychografolog R. Scherman, którego ekspertyzy z zakresu grafologji budziły niejednokrotnie szersze zainteresowanie. Grafologja rozwinęła się w ostatnich czasach dzięki postępom, jakie zostały uzyskane w tej dziedzinie, do rozmiarów poważnej gałęzi nauki i oddaje w wielu wypadkach poważne usługi. P. Scherman, autor szeregu prac z zakresu grafologji, prowadzi chętnie rozmowę na tematy z nią związane, ilustrując swe uwagi niezmiernie ciekawymi przykładami. W Wiedniu pewnego razu przybył do niego jakiś osobnik, przedkładając mu anonim z prośbą o wskazanie przypuszczalnego autora. Matka jego narzeczonej otrzymywała oszczercze anonimy, zwróciła się więc z tem do znawców pisma, którzy na niego wskazali jako na autora anonimów. Groziło to rozbiciem małżeństwa. Scherman przyglądnął się pismu i wyjaśnił: Anonim pisała kobieta, która nosi oryginalną fryzurę i cierpi na podrażnienie ślepej kiszki. Jak się okazało była to siostra matki narzeczonej, która też w rezultacie przyznała się do pisania anonimów.

Policja wiedeńska niezmiernie często otrzymywała anonimy na różnych urzędników. Ostatecznie przyłapano ich autora gdy wrzucał list do skrzynki. Ten jednak wypierał się winy. — Rzeczoznawcy sądowi na rozprawie określili, że pismo pochodzi z ręki oskarżonego. Rozprawę odroczono, na drugą, odbywającą się w nieobecności oskarżonego, wezwano Schermana. Ten rzucił okiem na przedłożone mu pismo, oświadczył, że pismo nie jest normalnem pismem autora, lecz pismem zmienionem i sądowi zademonstrował, jak wyglądać może autor anonimów. W szczególności wskazał na to, że autor anonimów ma chód podobny do chodu żółwia. Na to na sali sądowej rozległy się oklaski tych, którzy widzieli na poprzedniej rozprawie oskarżonego, który rzeczywiście miał coś z chodu żółwia; sąd wydał wyrok skazujący.

W trakcie dalszej rozmowy przedkładam p. Schermanowi dwie próbki pisma pewnej znanej osobistości w Polsce. Jeden list był pisany w 1924 r., drugi pochodził z przed miesiąca. — Pan Scherman wydał następujące orzeczenie: Autor tego pisma jest człowiekiem o wybitnej sile woli, jest dumnym ze swego nazwiska i swej pracy, a zamiary swe stara się przeprowadzić za wszelką cenę. Wewnętrzny nakaz tak go czasem porywa, że nie ma hamulca na słowa i czyny. Operuje wielkiemi cyframi, rozporządza ogromną pamięcią. Praca jego jest mozolną. Jest to indywidualność wybitna, porywająca innych za sobą. Pismo wykazuje wielką zmienność losów życia, a obecnie ponowną tendencję ku ich poprawie. Duże przejścia w ostatnich czasach wykazują osłabienie reakcyj uczuciowych. Przyglądając się jeszcze raz obu pismom, p. Scherman zademonstrował mi wygląd autora. Szeroki w ramionach, twarz mięsista, wzrost więcej niż średni. Demonstrując mi postać opisywaną włożył ręce do kieszeni spodni, jak to jest w zwyczaju autora. Charakter pisma tak zainteresował p. Schermana, że skopjował oba listy. Po ekspertyzie powiedziałem p. Schermanowi, że autorem pisma jest b. premjer polski Witos. Przy końcu rozmowy przedłożyłem p. Schermanowi list pewnego mego znajomego. Usłyszałem kilka szczegółów, które odpowiadają rzeczywiście prawdzie.

P. Scherman wyjeżdża wkrótce do Paryża na zaproszenie kilku dzienników, które zamierzają przeprowadzić ankietę na temat przyczyn samobójstw i ucieczek z domu nieletnich dzieci. Wyjaśnić te przyczyny ma p. Scherman, studjując pisma młodocianych delikwentów i uciekinierów. M. B.

Życie gospodarcze.

Rząd może narzucić warunki pracy i płacy.

Dekret o przymusowem rozjemstwie zatargów.

Uchwalony przez radę ministrów projekt dekretu prezydenta **o przymusowem rozjemstwie w przemyśle i rolnictwie,** zmierza do zapewnienia państwu **możliwie największego wpływu** na rozstrzyganie zatargów robotniczych z pracodawcami.

Dekret nie wprowadza stałej komisji rozjemczej. Przewiduje jedynie, że w razie sporu, gdy zainteresowane strony nie dojdą do porozumienia, **rząd powoła odpowiednią komisję.** W skład jej wejdą przedstawiciele ministerstwa opieki społecznej, ministerstwa sprawiedliwości, zainteresowanego w zatargu resortu, delegaci związków robotniczych, oraz przedstawiciele pracowników i pracodawców. Reprezentacje robotników i pracodawców zasiadają w komisji w równej liczbie.

Orzeczenia komisji, po zatwierdzeniu przez ministra opieki społecznej, otrzymują moc obowiązującą nawet w wypadku, kiedy zainteresowane strony, albo któraś ze stron orzeczenia tego nie przyjmie.

Moc obowiązującą takiego orzeczenia może minister opieki społecznej przedłużyć, o ile termin ważności orzeczenia już wygasł.

Ciekawą inowacją jest postanowienie, mocą którego **minister opieki społecznej może rozciągnąć ważność orzeczenia komisji na inne zatargi.** A więc, jeśli np. w jakiejś miejscowości był zatarg w przemyśle włókienniczym w sprawie taryfy płac, a w innem mieście zatarg w innej gałęzi przemysłu, minister opieki społecznej, po zbadaniu istoty zatargu w drugim ośrodku przemysłowym, może wydać rozporządzenie o rozciągnięciu ważności poprzedniego.

Na podstawie tych postanowień rząd może narzucić pracownikom i pracodawcom warunki pracy i płacy, o ile dobrowolne rokowania nie wydadzą rezultatu.

Obecna chwila nieodpowiednia do reformy uposażeń.

Delegacja urzędnicza w ministerstwie Skarbu.

Spodziewana ustawa o zmianie uposażeń urzędniczych ma wejść w życie w listopadzie b. r. i ma być ustawą ramową. Upoważni ona prezesa rady min. do wydawania rozporządzeń w sprawie poszczególnych zmian, które byłyby zastosowane począwszy od dnia 1 lutego przyszłego roku. Ogłoszenie dekretu ma być poprzedzone deklaracją premjera Jędrzejewicza, złożoną wobec przedstawicieli związków urzędniczych, a uzasadniającą stanowisko rządu w tej sprawie.

Onegdaj wiceminister skarbu p. Jędrzejewicz przyjął **delegację centralnej rady pracowniczej,** reprezentującej ogół funkcjonarjuszy państwowych. Delegacja złożyła memorjał, w którym oświadcza iż **chwila obecna nie jest odpowiednia do wprowadzenia nowego systemu uposażeń.** W dzisiejszych bowiem warunkach system ten mógłby tylko pogorszyć sytuację funkcjonarjuszy państwowych, niektórych zwłaszcza kategorji.

Skutkiem ujednostajnienia wszystkich pensji według szczebla „b“ t. j. według uposażenia urzędnika żonatego z jednem dzieckiem, urzędnicy kawalerowie mogą nieco zyskać ale żonaci, mający większą ilość dzieci stracą. Już w tem tkwi antyspołeczny charakter projektowanej reformy.

Z innych zmian zasługują na uwagę następujące:

Najmniejsze uposażenie wynosić ma 100 zł. miesięcznie, najwyższe 3.000. Pozatem przewidziane być mają dodatki służbowe dla naczelników wydziału 250 zł. miesięcznie, dla starostów 200 zł., dla kierowników działów i zastępców starostów do 100 zł. miesięcznie, dla referentów 25 zł., dla niższych urzędników, wykonujących samodzielną i odpowiedzialną pracę, dodatek funkcyjny wynosić będzie 15 zł. miesięcznie. Oczywiście dodatki te odpowiednio większe otrzymywać będą także urzędnicy wyższych stopni.

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT). **Giełda:** 4 proc. poż. dolarowa 49. Poza giełdą: dolar 6.20—6.10: Londyn 28.10—28.50: Szwajcarja 172 i pół do 173.25: Berlin 212 i pół do 213.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). **Giełda:** Belgja 124.35: Holandja 359.45: Kopenhaga 127.50: Londyn 28.45: N. Jork kabel 6.22: Oslo 143.50: Paryż 34.88: Praga 26.46: Sztokholm 172.70: Włochy 46.95: Berlin pryw. 212.75. Tendencja przeważnie słabsza.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 80, 80 i trzy czwarte; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 20; Lilpop 10.90. 11. Tendencja mocniejsza.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 38.75: 4 proc. inwestycyjna 103 i pół; 5 proc. konwersyjna 50. drobne 50 i jedna czwarta: 4 proc. dolarowa 48.85; 7 proc. stabilizacyjna 50 i trzy czwarte. 50 i pół, 50.63. 51: drobne 51.25.

Dolar pryw. w Warszawie z godziny 12.30: 6.24.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dillonowska 65; stabilizacyjna 69; warszawska 44 i pół.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20. 19 i trzy czwarte; Londyn 16.49: N. Jork 3.61; Belgja 72; Włochy 27.20: Hiszpanja 43.25; Holandja 208.15; Berlin 123.12 i pół: Wiedeń 72.57. noty 57.25; Sztokholm 85; Oslo 82.80; Kopenhaga 73.60; Praga 15.31 i pół; **Warszawa 57.90;** Białogród 7; Ateny 2.95; Konstantynopol 2.51; Bukareszt 3.05; Helsinki 7.30.

Spłata zaległości podatkowych.

PROJEKT NOWEGO ROZPORZĄDZENIA.

Jeszcze w bieżącym miesiącu ukazać się ma rozporządzenie, **regulujące sprawę zaległości podatkowych** w szerokim — według krążących pogłosek — zakresie. Ma ono bowiem objąć zarówno zaległości skarbowe, jak samorządowe i ubezpieczeniowe.

W obecnej chwili sprawę zaległości reguluje **rozporządzenie z r. 1931** (Dz. U. Nr. 77), zawierające ramowe postanowienia co do kompetencji władz skarbowych w zakresie umarzania zaległych podatków. Prawo umarzania zaległości przyznaje ono wyłącznie izbom skarbowym i ministerstwu skarbu, wyklucza zaś urzędy skarbowe I-szej instancji. Powtóre rozporządzenie to nie określa, po jaki czas zaległości podatkowe mogą być umarzane.

Znacznie szerszy zakres nosi **rozporządzenie minist. skarbu z 23 marca bież. roku.** Rozszerzyło ono bowiem upoważnienia urzędów skarbowych w zakresie skreśleń podatkowych w odniesieniu do **zaległości po koniec r. 1931.** I zby skarbowe otrzymały prawo umarzania zaległości w podatku **przemysłowym** do 10.000 zł., **dochodowym** do 5.000 zł., **majątkowym** do 10.000 zł., od **kapitałów i rent** do 1.000 zł., **gruntowym** do 1.500 zł., od **nieruchomości** do 1.000 zł. i od **lokali** do 500 zł. Ponadto urzędy skarbowe I-szej instancji zostały upoważnione **do umarzania zaległości** wynoszących **do 100 zł.**

Dotyczyło to zaległości powstałych wyłącznie po dzień 31-go grudnia 1931 roku, które mogą być umarzane na podstawie indywidualnych prósb podatników, a w pewnych wypadkach, jako nieściągalne z urzędu.

Wreszcie wymienić tu należy rozporządzenie z r. 1932, które przy gotówkowej spłacie zaległości powstałych do października 1931 r. wprowadzało pewne bonifikaty, a równocześnie **wstrzymało egzekucję podatków gruntowego, dochodowego i majątkowego,** w odniesieniu do posiadłości ziemskich.

Wstrzymanie egzekucji podatkowych w tych trzech podatkach wobec ziemian, obowiązuje do tej pory.

Zapowiedziane obecnie rozporządzenie dotyczyć ma **również zaległości, jakie powstały do końca r. 1931.** Miałyby one być spłacane dopiero **od 1-go stycznia 1935 r.,** czyli zmora tych zaległości przestanie dusić podatników do końca roku bieżącego i przez cały rok następny.

Zaległości od gospodarstw rolnych i od własności miejskiej, posiadających hipotekę, **spłacane będą przez lat 10, przyczem należności też zostaną zabezpieczone w formie sum hipotecznych.** Wolno też będzie zahipotekować należności od przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Wszystkie pozostałe zaległości, które zahipotekowane być nie mogą, rozłożone będą na 3 lata, z tem jednakże, że kto wpłaci 70%, temu pozostałe sumy będą umorzone.

Jak widać zatem i tym razem wzięto pod uwagę tylko zaległości do końca r. 1931, a powstałe w r. 1932 i bieżącym, nie wchodzą w rachubę.

W kołach gospodarczych ten sposób załatwienia sprawy zaległości uważany jest za połowiczny i nie dający rzeczywistej ulgi podatnikom. Oczekiwały one bardziej zasadniczego rozstrzygnięcia, tembardziej, że w ciężkim okresie kryzysu większość zaległych podatków jest prawie nieściągalna.

Wyrok w procesie łapanowskim.

KARY PO 6—15 MIESIĘCY WIĘZIENIA. — SZEŚCIU OSKARŻONYCH UNIEWINNIONO.

W poniedziałek o godz. 10.15 przed południem trybunał sądzący sprawę łapanowską, ogłosił wyrok na 16-tu chłopów oskarżonych o udział w tych zajściach.

Ponieważ jedna z oskarżonych Helena Zagól, zachorowała i nie stawiła się do sądu, przewodniczący dr. Krupiński nie chciał początkowo ogłosić wyroku. Obrońcy wskazywali, że przeszkód do ogłoszenia wyroku niema. Trybunał po krótkiej naradzie postanowił wyrok ogłosić. Brzmi on następująco: Oskarżony **Stochel** skazany został na 15 miesięcy więzienia z zaliczeniem 6 miesięcy aresztu śledczego i 80 zł. opłat sądowych, **Feliks Smotra** na rok więzienia przy równoczesnem złagodzeniu tej kary z mocy amnestji do 6 miesięcy i zaliczeniu na poczet kary 5 miesięcy więzienia śledczego, oraz na 40 zł. opłat sądowych.

Antoni Dzióbek na rok więzienia przy zmniejszeniu kary na mocy amnestji do połowy, zaliczeniu 18 dni aresztu śledczego i na 40 zł. opłat sądowych; **Fr. Zacharjasz** na 7 miesięcy więzienia, ze zmniejszeniem na mocy amnestji do połowy, z zaliczeniem 3 miesięcy aresztu śledczego i 40 zł. opłat sądowych: **Marja Hejmo** na 6 miesięcy więzienia z równoczesnem darowaniem w całości kary na podstawie amnestji, oraz na 20 zł. opłat sądowych: **Stefanja Satołowa** na 6 miesięcy więzienia z umorzeniem kary w całości z mocy amnestji i na opłaty sądowe w kwocie 20 zł.: **Anna Babral** na 10 miesięcy więzienia, zniżonych do 5 miesięcy i 40 zł. kosztów sądowych: **Jakób Hejmo** na 6 miesięcy więzienia z darowaniem kary w całości i 20 zł. opłat sądowych; **Fr. Ryba** na karę roku więzienia, zmniejszoną do 6 miesięcy i 40 zł. opłat sądowych: wreszcie **Andrzej Kubowicz** na 7 miesięcy więzienia, zniżonych do połowy, oraz 50 zł. opłat sądowych.

Wszystkim skazanym sąd wymierzył **karę dodatkową utraty praw honorowych na lat 5,** oraz skazał ich na solidarne ponoszenie kosztów postępowania sądowego na rzecz skarbu państwa, ponadto odmówił warunkowego zawieszenia kary.

Sąd uwolnił od winy i kary **sześcioro z pośród oskarżonych,** mianowicie: Helenę Zagól, Wojciecha Samka, Jana Jarotka, Stanisława Satołę, Antoniego Stalmacha, Franciszka Tatkę.

W obszernych motywach wyroku podniesiono, iż sąd mając na uwadze, że kodeks karny polski jest surowszy względem oskarżonych, niż karna austrjacka ustawa sądowa, kierował się przepisami łagodniejszemi i zastosował kary przewidziane austrjacką ustawę karną. Po odczytaniu obszernych motywów, zabrała głos obrona, **zapowiadając apelację.**

Sanacja w Jasielskiem.

Z Jasła piszą nam:

Nie mamy wprawdzie w Jaśle procesu o rozruchy chłopskie, jednak echem niepokojów w Ropczycach jest toczący się obecnie od paru dni w tut. sądzie proces komunistyczny. Obok prowodyrów żydów, uprawiających agitację komunistyczną w okolicy Brzostka i Harklowy, zasiadło na ławie oskarżonych liczne grono mieszkańców wsi, zbałamuconych agitacją. Jedynem usprawiedliwieniem parobczaków wiejskich jest nędza i obietnice zarobków ze strony agitatorów komunizmu, którzy bezrobotnych w Harklowy popchnęli nawet do zbrodniczych aktów podpalań. Nędza w południowych wioskach powiatu już obecnie daje się we znaki z powodu marnych zbiorów, a jeżeli w okresie minionej wiosny wielu gospodarzy wyrzekło się soli i nafty, to obecnie po nieudałych zbiorach w górach zanosi się wprost na prawdziwy przednówek. Jedynem źródłem zarobku dla całej południowej połaci powiatu jest budowa mostu przy Żmigrodzie, a i ten zarobek ustanie, bo z braku pieniędzy i materjałów budowa ma być wstrzymana. W lecie chodziły wieści głuche że koło budowy mają być zajęci Strzelcy z Krakowa, co wywołało oburzenie pośród ludności. A przecież wszyscy Łemkowie głosowali jak jeden mąż na jedynkę, a w nagrodę obiecano im most, który dotąd nie stanął.

Dziwna jednak **niezgoda panuje u nas pośród sanacji.** Oto nawet najgorliwsi odsuwają się od współpracy, wymawiając się rasizmem (!) i niechęcią do prezesa BB Józny Schoenberna co skłoniło nawet sędziego Framacha do próby zmontowania frondy miejscowej i założenia osobnego koła sanatorów. Próba jednak się nie powiodła.

Z popleczników frondy ubył gorliwy zalota P. Język, dyrektor gimnazjum, przeniesiony do Bochni, gdyż nie potrafił opanować narodowej demokracji w szkole. Złośliwcy żałują go twierdząc, że gdyby pobył jeszcze jeden rok w Jaśle, to w gimnazjum panowałby język żydowski, gdyż otoczył się samemi żydówkami nauczycielkami. Aczkolwiek o nieboszczykach należy mówić tylko dobrze, to jednak nadmienić przy pożegnaniu wypada o dużych zdolnościach P. Języka gospodarczych. Oto opanowawszy Bursę gimn. przejął po przeniesionym prof. Babińskim 2500 zł. oszczędności, ale po roku gospodarki wszystko to poszło. Jako prezes T. S. L. potrafił gruntownie uśpić całe Koło, a zato rozbudował pośród uczniów Legjon Młodych. Jako wskaźnik moralny dla młodzieży dał im słowo: „honor“, a słowa: „Bóg“ przez lat 3 swego urzędowania użył trzy razy. (Autentyczne, według zapisków). A jednak tak państwowo wychowywana młodzież nie odwdzięczyła się swemu przełożonemu, gdyż złośliwcy 3-ch krotnie wybili mu szyby, sprawę oddano do sądu, ale umorzono, z powodu, że sprawca jest — nieznany. Na pożegnanie dyrektora ukazało się w gimnazjum pisemko studenckie: „Ze szkolnej ławy“, a w niem legjon młodych nazwał swych wychowawców **„durnymi belframi“.** Dziwne kierunki wychowawcze, boć pismo to cenzurował dyrektor.

O opróżnione stanowisko ubiega się dwu kandydatów: sławny odkrywca „mamuta“, prof. Krajewski oraz wieloraki prezes Prof. Kuska Jakób, aczkolwiek głuche chodzą wieści, iż na niebezpieczny posterunek w Jaśle odkomenderowany został P. Herzig, znany dyrektor z Tarnowa.

Pewną sensację w mieście wywołała walka Komitetu Rodzicielskiego w gimnazjum żeńskiem o zniżkę nadmiernych opłat szkolnych (40 zł. mies.). Walkę podjął lekarz Ziemnowicz, okulista przy pomocy adwokata żyda przeciw Towarzystwu Szkoły Średniej, które pod naporem skarg zanoszonych do wszelkich Władz ponoś zrezygnowało z dalszego prowadzenia szkoły. Prawdopodobnie więc i ta placówka przejdzie w ręce żydowskie.

Oporny.

Radjo.

ROZBUDOWA SIECI RADZIECKIEJ.

„Przewodniczący delegacji radzieckiej na konferencji w Lucernie, Szostakowicz, oznajmił przedstawicielom prasy sowieckiej, że Moskwa będzie korzystała z dwóch fal z pośród pięciu, przyznanych Sowietom w Lucernie. Pozostałe trzy fale przeznaczone dla Leningradu, Mińska i Charkowa. Na moskiewskiej fali pracować będą, prócz Moskwy — Kijów, Odesa i Tyraspol. Na wschód od Moskwy i Charkowa ma powstać cały szereg nowych rozgłośni, nie podpadających pod rezolucje konferencji Lucerneńskiej, jako położone poza 40 szerokości geograficznej.

RADJO ODKRYWA BOGACTWA KOPALNI.

Przed trzema laty dokonano w Czechosłowacji całego szeregu doświadczeń, mających na celu wypróbowanie systemu badania głębin ziemi za pomocą fal eteru. W wyniku tych doświadczeń stwierdzono radjogoniometrycznie obecność wielkiego złoża mineralnego w okręgu Macocha. Dziś wobec pozytywnych wyników radjogoniometrycznej metody zaczęto ją stosować i w innych okręgach gospodarczych Czechosłowacji.

Programy stacyj radjowych.

Środa 25 października.

Kraków (312.8). G 7 Audycja poranna z Warszawy: 11.25 Program na dzień bieżący; 11.30 Transmisja z Warszawy: 11.45 Wiadomości bieżące; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Płyty. W przerwie o g. 12.30 Dziennik południowy z Warszawy; 15.30 Transmisja z Warszawy; 16.40 Odczyt „Sport a pieniądz“; 16.55 Transmisja z Warszawy; 17.50 Pogadanka; 18 Odczyt „Świat wiecznych ciemności“: 18.20 Transmisja z Warszawy: 19.05 „Skrzynka pocztowa“: 19.20 Rozmaitości; 19.25 Transmisja z Warszawy: 19.40 Program na dzień następny: 19.45 Transmisja z Warszawy: 20 Wiadomości sportowe: 22.10 Odczyt w języku esperanto: „Toruń i Kopernik“: 22.30 Muzyka lekka. W przerwie o godz. 23 wiadomości meteorologiczne i policyjne.

Lwów (380.7). G. 16.40 „Listy i programy“; 17.50 Akcja „Radjo — Dzieciom“.

Warszawa (1411.8). G. 7 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Płyty; 7.35 Dziennik poranny: 7.40 Płyty; 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego; 7.55 Program na dzień bieżący; 11.30 Przegląd prasy; 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim; 11.50 Wiadomości bieżące; 11.57 Sygnał czasu, hejnał: 12.05 Płyty: 12.30 Dziennik południowy: 12.35 Wiadomości meteorologiczne; 12.38 Płyty; 15.30 Wiadomości gospodarcze: 15.40 Utwory fortepianowe: 16.10 Słuchowisko dla dzieci: 16.40 „Skrzynka pocztowa“: 16.55 Płyty; 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza“: 18 Transmisja z Krakowa: 18.20 Piosenki: 19.05 Rozmaitości; 19.25 „Teatr wyobraźni“: 19.40 Program na dzień następny; 19.45 Dziennik wieczorny; 20 Piosenki przy gitarze: 20.45 „Od cesarskiej kolebki do szafotu“; 21 Recital z Poznania: 21.20 Recital fortepianowy; 22 Wiadomości sportowe; 22.10 Transmisja z Krakowa: 22.30 Muzyka taneczna; 23 Wiadomości meteorologiczne i kom. policyjny; 23.05 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

Katowice (408.7). G. 16.40 Skrzynka pocztowa: 19.10 „Gospodyni śląska“: 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

12.000 komunistów w więzieniu japońskiem.

Z Tokio donoszą, że według danych ministerstwa spraw wewnętrznych, około 12 tys. komunistów japońskich znajduje się obecnie w więzieniu. Rząd japoński stosuje ostre represje wobec komunistów, którzy **są skazywani na kary długoletniego więzienia lub też zesłania.**

Porozumienie mocarstw przeciwko zbrojeniom Niemiec

Londyn, 23 października. „**Observer**“ donosi, że w toku piątkowej rozmowy z ambasadorem angielskim w Paryżu minister spraw zagranicznych Paul Boncour oświadczył, iż rząd francuski nie ma obecnie zamiaru podejmowania jakichkolwiek wysiłków w sprawie ratyfikacji paktu czterech. Sprawa stanęła na tem, że o ile Niemcy zechcą przystąpić do rokowań rozbrojeniowych, to **mogą to uczynić jako członek Ligi Narodów a nie jako kontrahent paktu czterech.** Dziennik zaznacza dalej, że stanowisko to znajduje aprobatę Londynu i Waszyngtonu. „**News of the World**“ dowiaduje się, że w następstwie rokowań dyplomatycznych między Paryżem, Londynem, Waszyngtonem i Rzymem osiągnięto porozumienie, wedle którego **Niemcy w żadnym wypadku nie mogą podejmować zbrojeń, gdyż zbrojenia niemieckie przedstawiałyby nowe niebezpieczeństwo dla pokoju świata.** Dziennik dowiaduje się dalej, że dziś zbierze się w Londynie rada ministrów, która zajmie ostateczne stanowisko wobec wystąpienia Niemiec z konferencji rozbrojeniowej i Ligi Narodów.

Reichstag podpalono ze znajomością rzeczy.

Berlin, 23 października. W dzisiejszym dniu rozprawy o pożar Reichstagu zeznawali przeważnie rzeczoznawcy. Jako pierwszy zeznawał tajny radca rządowy prof. **Josse.** Oświadczył on, że szybkie rozprzestrzenianie ognia wskazuje, iż oprócz zapalników węglowych użyto większej ilości materjałów łatwopalnych, przeważnie płynnych. Zdaniem jego **materjał palny został podłożony w różnych częściach sali.** Wskazuje on na możliwość ukrycia materjałów palnych w części sali przeznaczonej dla stenografistów. Silny osad sadzy wskazuje zdaniem jego na to, że użyto większej ilości materjału łatwopalnego, przypuszczalnie **około 20 kg. benzolu lub nafty.** Ze względu na niedostateczny dopływ powietrza **materjał ten spalał się źle pozostawiając wiele sadzy i gazów.** Przygotowania do pożaru musiały zająć dłuższy czas i nie mogły być wykonane przez samego Lubbego krótko przed podpaleniem. **Podpalenie dokonane zostało ze znajomością rzeczy.** Rzeczoznawca nie wyklucza możliwości, że jako miejsce do przechowywania materjałów palnych można było użyć schowki z tyłu za krzesłami poselskiemi. **Zdaniem jego bufet podpalony został tylko w tym celu, aby odwrócić uwagę od głównej sali posiedzeń.** W toku wymiany zdań rzeczoznawca oświadcza, że zachowanie się van der Lubbego w czasie pożaru jest dla niego zagadką psychologiczną. Ponieważ w rumowisku nie znaleziono żadnych śladów flaszek lub naczyń, które mogły posłużyć do przyniesienia materjałów płynnych, rzeczoznawca wskazuje, że **płyn ten mogli sprawcy przynieść w balonach gumowych.**

Tajemniczy płyn samozapalny.

Nadprokurator oświadcza, że pragnie na niekorzyść Torglera przyjąć, iż w czasie od 20.20 do 20.45 zajmował się tenże przygotowaniem materjału palnego i zapytuje, czy przy opuszczaniu Reichstagu byłoby od niego czuć zapach benzyny lub nafty. Rzeczoznawca prof. Josse po dłuższej dyskusji dochodzi do wniosku, że gdyby zmienił ubranie i umył ręce, nie byłoby czuć od niego żadnego zapachu. Torgler zwraca uwagę, że o godz. 20.45 był już dawno w lokalu Aschingera. Reichstag opuścił już przed 20.20. Z benzyną ani żadnym innym podobnym materjałem palnym całe życie nie miał do czynienia.

Dymitrow zapytuje, czy jedna osoba mogła w ciągu kwadransa wzniecić podobny ogień, na co rzeczoznawca oświadcza, że pierwotnie wykluczał taką możliwość, **gdy jednak zobaczył zręczność Lubbego to sądzi, że przy odpowiedniem przygotowaniu mógł tego sam dokonać.** Celem ustalenia, kiedy ostatni raz w dniu 27 lutego dokonano kontroli Reichstagu, przesłuchano ponownie administratora Reichstagu, hitlerowca **Scranowitza.** Oświadczył on, że przeszedł salę plenarną i część przeznaczoną dla stenografów między 11 a 12 w południe, nie zauważył jednakże niczego podejrzanego.

Na żądanie Torglera Scranowitz stwierdza, że w dniu 14 lutego dokonano rewizji policyjnej we wszystkich lokalach frakcji komunistycznej, nie znajdując żadnego śladu materjałów łatwopalnych.

Przedłożone orzeczenie prof. Jossego przyjął van der Lubbe milczeniem. **Zapytany, czy przebył drogę w dniu pożaru jak to przedstawił rzeczoznawca van der Lubbe odparł cicho: „tak“. Na drugie pytanie, czy pożar wzniecił płonącą materją, odpowiedział:**

„tego nie mogę powiedzieć“.

Świadek dochodzi do przekonania, że **do wzniecenia pożaru potrzeba było więcej czasu, oraz więcej aniżeli jednej osoby.**

Następny rzeczoznawca, zaprzysiężony chemik sądowy dr. **Schatz** doszedł w swych dochodzeniach do wniosku, że **pożar wzniecony został zapomocą płynu samozapalnego.** Utworzenie się podczas pożaru mgły każe mu przypuszczać, że właśnie chodzi o płyn samozapalny, którego użyto w ilości 4 do 5 litrów. Także przebieg pożaru utwierdza go w jego przypuszczeniu. Ze względu na bezpieczeństwo publiczne rzeczoznawca za zgodą trybunału **nie wymienia nazwy tego płynu samozapalnego,** oświadcza jednak, że **przepojona tą cieczą materja zapala się w ciągu 20 minut do półtorej godziny.** Rzeczoznawca jest przekonany, że **czynu tego nie dokonał van der Lubbe,** lecz ktoś **inny.** Obowiązkiem Lubbego było tylko wziąć **na siebie winę, poza** tem był on tam zupełnie niepotrzebny. Ciecz, o której mowa, ma zapach karbolu. Zapach ten z trudem tylko można usunąć. Gdyby więc van der Lubbe miał z nim coś do czynienia, byłoby od niego czuć ten specyficzny zapach. Nadprokurator zapytuje rzeczoznawcę, **czy Torgler mógł się posługiwać tym płynem a mimo to nie nasiąknąć jego zapachem.** Rzeczoznawca stwierdza, że tylko w **wyjątkowym wypadku, gdy się go ani ręką ani odzieżą nie dotknął.** Na tem rozprawę odroczono **do jutra.**

—oo—

17 okręgów elektryfikacyjnych

Warszawa, 23. 10. (Telef. wł.). Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowało projekt podziału państwa na t. zw. **okręgi elektryfikacyjne.** Projekt przewiduje 17 takich okręgów, w tem 5 na terenie ziem byłego zaboru pruskiego, a mianowicie: **morski, kartuski, toruńsko-grudziądzki,** do którego włączono część powiatu lipnowskiego i rypińskiego w b. Kongresówce, **bydgoski i poznański.**

Na obszarze b. Kongresówki projektuje się utworzenie 8 okręgów elektryfikacyjnych, a mianowicie: **kaliski,** który obejmuje również 2 powiaty w poznańskiem, **włocławsko-płocki** z Łowiczem, **łódzki** z Piotrkowem, Skierniewicami i Rawą Mazowiecką, **warszawski** z obszarem podmiejskim, **radomsko-kielecki, częstochowsko-sosnowiecki, zamojsko-lubelski, mławsko-ciechanowski,** do którego włączono powiat działdowski z b. zaboru pruskiego.

W Małopolsce projektowane są 4 okręgi elektryfikcyjne: zachodnio-małopolski, środkowo-małopolski z Tarnowem jako centrum, **naftowy,** obejmujący obszar od Jasła do Stryja, **lwowski.** Do okręgu zachodnio i środkowo-małopolskiego włączone są niektóre powiaty południowe b. Kongresówki. Obszar Górnego Śląska nie jest uwzględniony w projekcie podziału kraju na okręgi, **gdyż** w dzielnicy tej **nie obowiązuje ustawa o elektryfikacji.** Inne natomiast tereny państwa (kresy wschodnie) nie zostały uwzględnione w niniejszym projekcie z tego powodu, że **na obszarach tych brak większych elektrowni.** Podział kraju na okręgi elektryfikacyjne projektowany jest w związku **z dekretem o popieraniu elektryfikacji,** który został **już** uchwalony przez Radę Ministrów i niebawem będzie ogłoszony. W planie Ministerstwa Przemysłu i Handlu leży znormalizowanie sieci przemysłowo-lokal. na terenie całego państwa. **Projektuje się, aby normalizacja tej sieci została** dokonana na wysokości **napięcia 30.000. Przy** wykreślaniu okręgów elektryfikacyjnych kierowano się względami na wytwarzanie **pewnych** całości gospodarczych.

Przed przyjazdem inżynierów angielskich.

Warszawa 23. 10. (Telef. wł.). W pierwszej połowie listopada b. r. oczekiwany jest przyjazd do Warszawy angielskich inżynierów w związku z projektem elektryfikacji węzła warszawskiego. Inżynierowie ci, specjaliści od spraw elektryfikacji, przeprowadzą razem z inżynierami polskimi prace nad ustaleniem szczegółów technicznych, przyrządów i maszyn. Prace te potrwają kilka miesięcy. Szczegółowo wykonane rysunki konstrukcyjne stanowić będą podstawę do zamówień w fabrykach. W czasie pobytu w Polsce inżynierów angielskich zadecydowane będzie, jakiego rodzaju dostawy przeznaczone będą dla polskiego przemysłu elektrycznego, a jakie zamówienia poczynione będą w Anglji. Bez względu na rodzaj dostaw **zamówienia dla przemysłu polskiego wynieść muszą w myśl umowy pożyczkowej sumę 550.000 funtów szterlingów.**

Właściwe roboty, związane z elektryfikacją węzła warszawskiego, będą mogły rozpocząć się dopiero w lecie przyszłego roku. Na razie prowadzone są prace budowlane.

Strug nie wejdzie do Akad. Literatury.

Warszawa, 23. 10. (Telef. wł.). Rano wrócił z Zakopanego do Warszawy Andrzej Strug. — Oświadczył on, że **nie przyjmie wyboru do Akademji Literatury, której statut zawiera m. in. punkt o „współpracy z rządem“.**

Deficyt kolei — 4 milj. zł.

Warszawa 23. 10. (Telef. wł.). Deficyt **kolei państwowych za drugi kwartał b. r. wyniósł przeszło 4,000.000 zł.** Koleje normalno-torowe dały w omawianym kwartale wpływy w sumie 205.484.000 zł., wąsko-torowe 1.477.000 zł. W porównaniu z tym samym kwartałem 1932 r. wpływy kolei normalno-torowych spadły o przeszło 35.000.000 zł., a wąsko-torowych o około 250.000 zł. Rozchody kolei normalno-torowych wyniosły w tym okresie 208.441.000 zł., a kolei wąsko-torowych 2.648.000 zł. Pomimo deficytu, na niezbędne inwestycje wydano w tym kwartale z funduszów inwestycyjnych 13.100.000 zł. Na lotnictwo poza wydatkami zwyczajnemi wydano z budżetu nadzwyczajnego 414.000 zł.

ESKADRA POLSKA W CZERNIOWCACH.

Lwów, 23. 10. (Telef. wł.). **Eskadra lotnicza polska, złożona z 28 samolotów, wystartowała rano z Jass i o godz. 13.45 wylądowała w Czerniowcach. Start do Lwowa odłożono do jutra. Szef eskadry pułk. Rayski pozostał jeszcze w Bukareszcie.**

11 LISTOPADA — DZIEŃ WOLNY OD NAUKI.

Warszawa, 23. 10. (Telef. wł.) Ministerstwo WR. i OP. wydało okólnik w sprawie obchodu rocznicy 15-lecia odzyskania niepodległości. Sobota 11 listopada bzdzie wolna od normalnych zajęć szkolnych. W ten sposób z okazji obchodu nastąpi dwudniowa przerwa w nauce.

—oo—

Debata budżetowa w Izbie Deputowanych.

Paryż, 23. 10. (PAT). Dziś rano izba rozpoczęła dyskusję nad poszczególnemi artykułami rządowego projektu uzdrowienia finansowego. Po dłuższej dyskusji, w czasie której **zgłoszone były liczne poprawki,** pochodzące kolejno ze skrajnej prawicy i skrajnej lewicy izba uchwaliła artykuł 1-szy, dotyczący dochodów z loterji narodowej. Po uchwaleniu tego artykułu zabrał głos **premjer Daladier,** który zwracając się do całej izby zażądał niezwłocznego rozpoczęcia dyskusji nad najważniejszemi artykułami projektu, a mianowicie nad artykułem, wprowadzającym opłaty od kuponów obligacyj odliczane zgóry przy wpłacie podatku dochodowego oraz artykułu dotyczącego poborów urzędniczych. **Interwencja** premjera przyjęta była **oklaskami lewicy i części skrajnej prawicy, poczem izba uchwaliła procedurę, proponowaną przez Daladiera.** Na wniosek ministra finansów **izba odrzuciła 398 głosami przeciwko 195 poprawki** socjalistyczne w sprawie ujawnienia przelewu papierów wartościowych. O godz. 12.30 posiedzenie izby zostało przerwane. Dalszy **ciąg** obrad po południu.

H. RIDER HAGGARD. 100

„Zbudzeni ze snu".

Tomek polizał mu znowu rękę, już z większą ufnością, jakby instynkt pouczył go o toczącej się w duszy Orosa walce. Przyglądałem się mu ze zdumieniem, zastanawiając się, czy to możliwe, aby ta bezwzględna i groźna istota, darowała nam życie ze względu na psa.

A jednak tak było, gdyż nagle Oros spojrzał na nas i rzekł:

— Odejdźcie, zanim zmienię zdanie. Pies ocalił was. Obdarzam was życiem ze względu na niego. Ta, która umarła, wskazała wam bez wątpienia drogę, wiodącą na powierzchnię ziemi. Sądzę, że jest jeszcze otwarta. Wistocie — dodał, przymykając na chwilę powieki — widzę, że jest otwarta, chociaż żmudna i długa. Idźcie nią, a jeśli wydostaniecie się z podziemi, szukajcie ocalenia na łodzi i odpłyńcie z wyspy, jak najprędzej. Nie zależy mi na waszem życiu, ale nie chcę splamić rąk waszą krwią, chociaż jesteście sprawcami śmierci Yvy. Żegnajcie! Przeklinam was!

Nie tracąc słów, podjęliśmy z ziemi latarnie, flaszki z wodą i worek z żywnością, które leżały w pewnej odległości. Kiedy czyniliśmy to, odwróciłem się i spojrzałem raz jeszcze na Orosa. Światło jednej z błękitnych kul ognistych, które przelatywały w górze, padło na jego oblicze. W demonicznych, złośliwych rysach twarzy Orosa, wyczytałem coś, co mnie upewniło, że śmierć kładzie na niej swe znamienne piętno.

Odwróciłem głowę, gdyż widok ten, w tak niezwykłych okolicznościach, budził grozę, wstręt i niechęć do człowieka, o którym nie chciałem nic wiedzieć. Kiedy znowu spojrzałem w tę stronę, Orosa już nie było. Przypuszczam, że zniknął w mroku korytarza, gdzie nie przenikało żadne światło.

— — — — — — — — — —

Zabraliśmy nasze rzeczy i podczas, gdy inni zapalali lampy, podszedłem do miejsca, gdzie spłonęła Yva. Na skalistem dnie ujrzałem jakiś przedmiot. Podniosłem go. Był to pierścionek, a raczej resztki pierścionka, który wręczyłem jej owej pamiętnej nocy, kiedy wyznaliśmy sobie miłość pośród ruin nad brzegiem jeziora w kraterze. Nigdy nie nosiła go na ręce, ale dla jej tylko wiadomych powodów, jak mi powiedziała, na szyji, pod suknią. Był to starożytny pierścień, który kupiłem w Egipcie, zrobiony ze złota, z osadzonym w nim bardzo twardym onyksem względnie jakimś innym, podobnym kamieniem. Na kamieniu tym wyryty był krzyż w pętli, egipski symbol Życia, a dokoła niego wąż, symbol Wieczności. Złoto było nawpółstopione ale kamień twardy i chroniony przez tarczę oraz szatę azbestową, oparł się wściekłemu żarowi. Tylko, że teraz był już nie czarny, ale biały. Ucałowałem go i schowałem, gdyż stanowił dla mnie pamiątkę i obietnicę.

Wyruszyliśmy w drogę, smutna i przygnębiona trójka. Wyszedłszy z olbrzymiej groty, w której igrały wiecznie błękitne ognie, przybyliśmy do szybu z wędrującym w górę i w dół kamieniem i widzieliśmy znowu, jak przybywa i oddala się.

— Rzecz ciekawa, że nie kazał nam wrócić tą drogą — rzekł Bickley, wskazując na ruchomą platformę.

— Chwała Bogu, że mu to nie przyszło do głowy — odpowiedział Bastin — gdyż jestem pewny, że bez przewodniczki, jaką była Yva, podróż nasza skończyłaby się nieszczęśliwie.

Spojrzałem na niego i umilkł. Nie mogłem słuchać obojętnie, jak ktoś wymawiał jej drogie imię.

Potem weszliśmy do korytarza, który nam wskazała i tak zaczęła się ta straszliwa wędrówka, trwająca, jak przypuszczam — gdyż straciliśmy rachubę czasu — około sześćdziesiąt godzin. Droga była, to prawda, wolna i nie zasłana kamieniami, ale bardzo stroma i śliska; tak bardzo, że niejednokrotnie upadaliśmy ze zmęczenia.

Jestem pewny, że gdyby nie wielkie butle z Wodą Życia, nie sprostalibyśmy zadaniu. Ale ten cudowny napój, którym pokrzepialiśmy się od czasu do czasu, dodawał nam sił i otuchy. Mieliśmy także z sobą trochę pożywienia i zapas oliwy, która okazała się bardzo potrzebna, gdyż w podziemiu panowały zupełne ciemności. Tomek zmęczył się tak bardzo, że musieliśmy wziąć go na ręce. I on zdechłby, gdyby nie ta woda, miałem nawet przez pewien czas wrażenie, że zdycha.

Po ostatnim wypoczynku i krótkim śnie, zaczął jednak przychodzić do siebie i całe jego zachowanie się zmieniło się bardzo. Wnosiłem z tego, że odczuwa bliskość powierzchni ziemi, do której zdążaliśmy wytrwale, wspinając się w górę na tysiące stóp, nie napotkawszy na szczęście na strefę gorąca, któreby nas zabiło.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „
Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.